Egzemplarz obowiązkowy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Dziś 8 stron

Cena wraz z „PANORAMĄ" 30 gr

ŁÓDZKI EXPRESS ilustrowany

Rok III | Łódź, 13 i 14 lutego 1955 r. | Nr 38 (452)

W Warszawie, Gdańsku i Stalinogrodzie

Plenarne posiedzenia Komitetów Wojewódzkich PZPR

Bolesław Bierut wziął udział w obradach Komitetu Warszawskiego

W kraju odbywają się plenarne posiedzenia Komitetów Wojewódzkich PZPR, poświęcone omówieniu zadań wojewódzkich organizacji partyjnych w realizacji uchwał III Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W obradach uczestniczą członkowie władz naczelnych PZPR.

W obradach Plenum Komitetu Warszawskiego PZPR wziął udział I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, **Bolesław Bierut.**

Referat pt. „W sprawie pełnego przestrzegania leninowskich zasad życia partyjnego i kolegialności kierownictwa oraz przezwyciężenia biurokratycznych wypaczeń w pracy partii i w aparacie państwowym" wygłosił I sekretarz KW PZPR — **Stanisław Pawlak.** Drugi referat pt. „W sprawie węzłowych zadań gospodarczych na rok 1955 i ulepszenia metod kierownictwa gospodarką narodową" wygłosił sekretarz KW PZPR — **Marian Białkowski.** Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja.

Dyskusję podsumował I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, **Bolesław Bierut.**

* * *

W obradach Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów **Józef Cyrankiewicz.**

Referat pt. „Omówienie braków w stylu pracy partyjnej, państwowej i gospodarczej w świetle uchwał III Plenum KC PZPR" wygłosił I sekretarz KW PZPR — **Jan Trusz.** W dyskusji nad referatem głos zabierały 32 osoby. Głos zabrał również Józef Cyrankiewicz.

* * *

W obradach Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Stalinogrodzie brał udział członek Biura Politycznego KC PZPR — **Jakub Berman.** Referat o zadaniach organizacji partyjnych, zawierający krytyczną i samokrytyczną ocenę pracy stalinogrodzkiej wojewódzkiej organizacji partyjnej, wygłosił I sekretarz KW PZPR — **Józef Olszewski.**

Dążąc do utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie

Rząd ZSRR proponuje

zwołanie do Szanghaju lub Delhi międzynarodowej konferencji

celem uregulowania sytuacji W REJONIE TAIWANU

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje: Jak już doniosła prasa, 28 i 31 stycznia br. odbyły się między ministrem spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowem a ambasadorem Wielkiej Brytanii w ZSRR W. Hayterem rozmowy w sprawie sytuacji, jaka wytworzyła się w rejonie wyspy Taiwan i innych chińskich wysp przybrzeżnych.

2 lutego minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, A. Eden, przekazał charge d'affaires ZSRR w Wielkiej Brytanii, N. D. Biełochwostikowowi, nieoficjalne oświadczenie rządu brytyjskiego, dotyczące sytuacji w rejonie wspomnianych wysp chińskich.

4 lutego minister spraw zagranicznych W. M. Mołotow przyjął ambasadora brytyjskiego i złożył oświadczenie, w którym czytamy m. in.:

Aby usunąć niebezpieczną sytuację, która wytworzyła się w rejonie wyspy Taiwan wskutek ingerencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy Chin oraz wskutek wzmożenia ostatnio aktów agresji USA przeciwko Chińskiej Republice Ludowej, rząd radziecki złożył w Radzie Bezpieczeństwa wniosek o omówienie sprawy agresywnych działań Stanów Zjednoczonych przeciwko Chińskiej Republice Ludowej w rejonie Taiwanu i innych wysp chińskich. Składając ten wniosek rząd radziecki chciał przyczynić się do uregulowania sytuacji w rejonie Taiwanu i do utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie.

Stawiając to zagadnienie w Radzie Bezpieczeństwa, rząd radziecki zaproponował, aby zaproszono przedstawiciela Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej do wzięcia udziału w obradach Rady Bezpieczeństwa w charakterze legalnego przedstawiciela Chin i aby usunięto z rady przedstawiciela Czang Kai-szeka, zajmującego bezprawnie miejsce w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jak wynika z odpowiedzi rządu Chińskiej Republiki Ludowej przekazanej za pośrednictwem sekretarza generalnego ONZ, rząd ten wyraził zgodę na wzięcie udziału w omawianiu sprawy wysuniętej przez Związek Radziecki w Radzie Bezpieczeństwa

(Dalszy ciąg na str. 2)

W NOCIE DO USA

Rząd PRL kategorycznie protestuje przeciwko przetrzymywaniu na Taiwanie polskich statków

Rząd polski przesłał do rządu Stanów Zjednoczonych notę protestacyjną, w której po wyliczeniu konkretnych faktów obarczających USA odpowiedzialnością za przetrzymywanie na wyspie Taiwan statków handlowych „Praca" i „Prezydent Gottwald", domaga się bezzwłocznego zwrócenia Polsce tych statków oraz zwolnienia uwięzionych marynarzy.

Parlamentarzyści kanadyjscy witają z zadowoleniem apel Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). — W dniu 12 lutego Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR wystosowało do wszystkich ambasad i poselstw państw obcych w Moskwie noty, do których dołączony został tekst deklaracji uchwalonej przez Radę Najwyższą ZSRR 9 lutego 1955 r. i zawierającej apel do parlamentów wszystkich krajów. W notach tych Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR prosi o przekazanie tekstu deklaracji parlamentom.

* * *

NOWY JORK (PAP). — Jak donosi z Ottawy Agencja United Press, deklaracja Rady Najwyższej ZSRR wzywająca do zacieśnienia kontaktów między parlamentami wszystkich krajów, spotkała się z aprobatą w parlamencie kanadyjskim.

Deputowani z ramienia partii konserwatywnej w Izbie Gmin i senacie — donosi korespondent tej agencji — uważają, że wymiana na delegacji parlamentarnych ze Związkiem Radzieckim przyczyni się do zmniejszenia napięcia międzynarodowego.

Architekci z całej Polski dziś i jutro obradują w Łodzi

Dzisiaj i w poniedziałek, Łódź będzie gościła architektów z całej Polski, którzy zjadą do naszego miasta na plenarne zebranie Zarządu Głównego SARP. Poza tym w obradach wezmą udział przedstawiciele KC PZPR oraz Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury.

Przed obradami odbędzie się wycieczka po Łodzi w celu zapoznania uczestników zjazdu z architekturą i urbanistyką miasta. W godzinach popołudniowych inż. arch. Tatarkiewicz wygłosi referat **„Problemy architektury i urbanistyki Łodzi"** po czym odbędzie się dyskusja. Uczestnicy zjazdu zapoznają się z dorobkiem łódzkich biur projektowych, który zostanie przedstawiony na specjalnie zorganizowanej wystawie.

W poniedziałek wygłoszony zostanie referat dotyczący spraw wewnętrzno-organizacyjnych, po czym odbędzie się dyskusja.

Impreza jakiej w Łodzi nie było!

Maria Koterbska

zaśpiewa swe najpiękniejsze piosenki na imprezie Komitetu Olimpijskiego i „Łódzkiego Expressu"

„Żart na start"

Oprócz występów najpopularniejszych artystów miłośnicy sportu ujrzą walkę pokazową DROGOSZA z PONANTĄ, prowadzoną przez FELIKSA STAMMA, wyścigi na rolkach z udziałem BEKA, MARCHWIŃSKIEGO, GRUNDMANA i PŁODZISZEWSKIEGO oraz pokaz gimnastyczny w wykonaniu zespołu olimpijskiego kobiet.

Bilety w cenie zł 8, 12, 15, 18 rozprowadzają MOI, Orbis i PTT-K. Na zamówienia zbiorowe bilety rozprowadza redakcja, tel. 293-00 wew. 37. Wszystkie miejsca numerowane.

W X rocznicę wyzwolenia Pomorza

10 lat temu, w lutym 1945 r. I Armia ludowego Wojska Polskiego, działając w składzie I Frontu Białoruskiego, odniosła wspaniałe zwycięstwo nad wojskami hitlerowskimi, przełamując osławiony „Wał Pomorski". Lasy, jeziora, rzeki, najnowocześniejsze umocnienia żelazo-betonowe budowane na Pomorzu Zachodnim przez hitlerowców w ciągu wielu lat nie zdołały powstrzymać naszych żołnierzy, którzy na „Wale Pomorskim" okryli oręż polski nieśmiertelną chwałą. Po krwawych walkach zacięty opór faszystów niemieckich został złamany. Na zdjęciu: żołnierze polscy w akcji bojowej.

CAF — WAF

Depesza Marszałka Polski K. Rokossowskiego

DO
MINISTRA OBRONY ZSRR
MARSZAŁKA ZWIĄZKU
RADZIECKIEGO
G. K. ŻUKOWA
Moskwa

Proszę przyjąć serdeczne pozdrowienia i gratulacje od żołnierzy Wojska Polskiego i ode mnie osobiście z okazji powołania Was na stanowisko ministra obrony Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

W wykonywaniu swych zaszczytnych i wielce odpowiedzialnych obowiązków towarzyszyć Wam będą najgorętsze uczucia żołnierzy Wojska Polskiego, którzy znają Was jako wybitnego dowódcę Armii Radzieckiej z okresu wspólnych walk przeciwko faszystowskiemu okupantowi oraz jako serdecznego przyjaciela narodu polskiego. Swym bezpośrednim udziałem w wyzwoleniu ziemi polskiej i jej stolicy Warszawy zjednaliście sobie powszechną sympatię i wdzięczność naszych żołnierzy i całego narodu.

Życzę Wam, Towarzyszu Ministrze, jak najlepszych sukcesów w Waszej pracy.

WICEPREZES
RADY MINISTRÓW
I MINISTER OBRONY
NARODOWEJ
(—) K. ROKOSSOWSKI
MARSZAŁEK POLSKI

Nawrót mrozów w USA i Anglii

Fala ulewnych deszczów we Francji i Włoszech

Po tygodniu wiosennej pogody W. Brytanię nawiedziła znowu fala śniegów i mrozów, która utrudnia znacznie komunikację lądową i lotniczą.

Niespodziewana fala mrozów oraz burze śnieżne nawiedziły niektóre rejony Stanów Zjednoczonych. M. in. fala ta objęła Nowy Jork, gdzie spowodowała zakłócenia w komunikacji. Wskutek nagłych burz śnieżnych i mrozów w USA zginęło dotychczas 25 osób.

Wskutek ulewnych deszczów i gwałtownego topnienia śniegu nastąpił wylew niektórych rzek i jezior francuskich. W Alzacji poziom wody na Renie podniósł się w ciągu 24 godzin o 2 metry. W Sabaudii wystąpiło z brzegów jezioro Annecy. Uległa przerwie komunikacja między miastami Annecy i Albertville. Na rzece Isere przerwane zostały tamy. Wstrzymana została łączność kolejowa między miastami Grenoble a Chambery.

We Włoszech z powodu ulewnych deszczów obsunęła się część góry szerokości 150 m grożąc zasypaniem przedmieść miasta Pisticci w odległości 60 km na zachód od Taranto. Na południu Włoch ulewy zniszczyły wiele domów chłopskich.

Polsko-jugosłowiańska umowa handlowa

Dnia 12 bm. zostały zawarte w Belgradzie: umowa regulująca obroty handlowe na r. 1955 i umowa płatnicza między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Federacyjną Republiką Ludową Jugosławii.

Sport

Na olimpijskiej trasie biegu 10 km kobiet KOZYRIEWA (ZSRR) potwierdziła swoją wysoką formę z mistrzostw świata w Falun, biiąc o 20 sek. drugą na mecie HIETAMIES (Finlandia) i o ponad pół minuty Szwedkę ENDSTROEM.

Polki mimo niedawnych sukcesów na trasach Grindenwadlu i Megeve, nie odegrały roli w walce o czołowe miejsca.

Bieg zjazdowy mężczyzn wygrał niedawny zwycięzca tej konkurencji z Megeve - Seiler (Austria) przed swym rodakiem Obereignerem.

* * *

Wczoraj rozpoczął się w Łodzi wielki turniej szermierczy we florecie kobiet i mężczyzn szpadzie i szabli.

Podczas turnieju rozegrano również mecze ligowe. W szabli AZS przegrał niespodziewanie z CRZZ III 7:9, a CRZZ I rozgromił CRZZ II 15:1. W szpadzie Gwardia uległa CRZZ III (duża niespodzianka) 6:10, a CRZZ I zwyciężył różnicą jednego trafienia CRZZ II przy wyniku 8:8.

We florecie mężczyzn do chwili oddawania gazety do druku walki trwały. Na czoło wysunął się Pawłowski. Floret kobiet wygrała Włodarczykowa.

* * *

W Stalinogrodzie rozpoczął się międzynarodowy czwórmecz hokejowy.

Wczoraj Polska wygrała z Norwegią 3:1 (2:0, 0:1, 1:0), a UDA (CSR) zwyciężył Sztokholm 5:3 (2:0, 1:1, 2:1).

50 cennych nagród dla uczestników nowego konkursu-ankiety

(szczegóły patrz str. 6)

TELEGRAFICZNYM SKRÓTEM

HAGA. — Jak podaje dziennik „Het Vaderland" w styczniu 1955 r. liczba bezrobotnych mężczyzn w Holandii wzrosła o 10 tysięcy.

RZYM — W okolicach Reggio di Calabria świnia połknęła łuteralik zawierający pierścionki i różne kosztowności na łączną sumę kilku milionów lirów. Być to wszystkie oszczędności właściciela miejscowego gospodarstwa. Świnie izolowano i poddano ścisłemu nadzorowi.

SAIGON. — Do Wietnamu południowego przybył na dwumiesięczny pobyt specjalny wysłannik Eisenhowera — generał Collins. Ma on dopilnować sprawy rekrutacji i przeszkolenia armii baodaiowskiej.

RZYM. — Trzęsienie ziemi w odległości około 50 km od Foggii silnie uszkodziło około 300 domów którym grozi zawalenie się. Liczne rodziny obozują na ulicy. Potężny grzmot podobny do tych które poprzedzają trzęsienie ziemi wywołał panikę wśród ludności okolic Charamonte Gulfi koło Ragusa na Sycylii. Trzęsienie ziemi dotychczas nie nastąpiło, jednak w wielu miejscach powstały w ziemi szczeliny.

NOWY JORK — Wskutek silnej mgły przed wejściem do portu nowojorskiego zderzyły się ze sobą dwa statki „President Harding" i „City of Bristol".

MOSKWA — Na zaproszenie organizacji japońskich 11 bm. wyjechał z Moskwy do Tokio skrzypek radziecki, ludowy artysta ZSRR, D. F. Oistrach. Da on koncerty w Tokio i w innych miastach Japonii.

NOWY JORK. — Ekspress Boston — Bangor wykoleił się w odległości 7 kilometrów od miasta Augusta w momencie przejeżdżania przez most nad rzeką Kennebeck. 6 wagonów wpadło do rzeki. Liczby ofiar nie udało się dotychczas ustalić.

BERLIN. — Biuletyn rządu bońskiego opublikował oświadczenie szefa sztabu NATO gen. Gruenthera, który stwierdza, że bez niemieckich dywizji armia atlantycka nie będzie zdolna do prowadzenia działań wojennych. Gruenther oświadczył prowokacyjnie, że „państwo bońskie powinno być bronione jak najdalej na wschód..."

BERLIN. — Faszystowska organizacja w Niemczech zachodnich „Stahlhelm" na której czele stoi b. zbrodniarz wojenny, marszałek hitlerowski Kesselring opracowuje obecnie plany zorganizowania w zakładach pracy tzw. „oddziałów ochronnych" które mają terroryzować robotników, a zwłaszcza aktywistów związkowych.

RZYM — W galerii San Marco otwarto wystawę pod nazwą „Hołd artystów włoskich dla Fryderyka Chopina". Wystawa została zorganizowana przez Federację Artystów Włoskich i przez Towarzystwo Krzewienia Stosunków Kulturalnych z Polską.

Rząd ZSRR proponuje

zwołanie konferencji
w związku z sytuacją w rejonie Taiwanu

(Dokończenie ze str. 1)

pod warunkiem, że przedstawiciel Kuomintangu będzie usunięty z Rady Bezpieczeństwa, a przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej będzie obecny w radzie w charakterze legalnego przedstawiciela Chin.

Ponieważ Stany Zjednoczone jak również Wielka Brytania — jak to wynika z oświadczenia rządu brytyjskiego i ze stanowiska zajętego przez jego przedstawiciela w Radzie Bezpieczeństwa — nie chcą liczyć się z tym słusznym i uzasadnionym żądaniem Chińskiej Republiki Ludowej, niemożliwe staje się obiektywne i bezstronne omówienie w Radzie Bezpieczeństwa sprawy sytuacji w rejonie Taiwanu oraz innych wysp chińskich, jak również powzięcie przez radę odpowiednich kroków w celu złagodzenia napięcia w tym rejonie i w celu ochrony praw narodowych Chińskiej Republiki Ludowej.

Dążąc do utrwalenia pokoju i do zmniejszenia napięcia w sytuacji międzynarodowej na Dalekim Wschodzie, rząd radziecki uważa, że w obecnych warunkach należy spróbować znaleźć również inne drogi mogące ułatwić uregulowanie sytuacji w rejonie Taiwanu.

Zdaniem rządu radzieckiego wskazane byłoby, aby kraje szczególnie zainteresowane w uregulowaniu sytuacji, która wytworzyła się w rejonie Taiwanu i innych wysp chińskich, omówiły tę sprawę na odpowiedniej konferencji. W konferencji takiej mogłyby wziąć udział wraz z Chińską Republiką Ludową i Stanami Zjednoczonymi również Wielka Brytania, Związek Radziecki, Francja, Indie, Burma, Indonezja, Pakistan i Cejlon.

W razie zgody rządu Wielkiej Brytanii i rządu Indii, inicjatywę w tym kierunku mogłyby podjąć, zdaniem rządu radzieckiego, Wielka Brytania, ZSRR i Indie.

Inicjatywa taka byłaby zgodna ze stanowiskiem zajętym przez p. Edena, który oświadczył, że Wielka Brytania i ZSRR powinny wspólnie podjąć wysiłki w celu rozwiązania nie uregulowanych problemów międzynarodowych.

Jeśli chodzi o czas i miejsce zwołania konferencji, to rząd radziecki jest zdania, że mogłaby ona odbyć się w lutym br. w Szanghaju lub Delhi.

Rząd radziecki wyraża nadzieję, że rząd Wielkiej Brytanii rozważy tę propozycję rządu radzieckiego i zakomunikuje mu odpowiedź .

* * *

W dniu 4 lutego minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow przyjął charge d'affaires Indii w ZSRR p. Kaula i wręczył mu analogiczne oświadczenie rządu radzieckiego na temat sytuacji, jaka wytworzyła się w rejonie wyspy Taiwan i innych chińskich wysp przybrzeżnych.

Rozpoczęte rozmowy trwają.

Przeciw delegalizacji KPD

Ze wszystkich stron Niemiec zachodnich przybywają do Karlsruhe delegacje ludności, by wyrazić ostry protest przeciwko procesowi w sprawie zakazu KPD. Na zdjęciu: pełnomocnik KPD do sprawy procesu dr Kaul przyjmuje pisma protestacyjne.

Coraz potężniej rozbrzmiewa *protest* ludności Niemiec zachodnich przeciwko układom paryskim

BERLIN (PAP). — W Republice bońskiej odbywają się w dalszym ciągu zebrania, wiece i demonstracje przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i ratyfikacji układów paryskich.

W BOCHUM komisja młodzieżowa zachodnio-niemieckich związków zawodowych (DGB) zorganizowała demonstrację przeciwko układom paryskim i remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Młodzież i związkowcy na samochodach i rowerach przejechali ulicami miasta. Mieszkańcy Bochum gorąco witali młodzież, wyrażając poparcie dla walki przeciwko remilitaryzacji i tworzeniu nowego Wehrmachtu.

Na wiecu w **STUTTGARCIE** przemawiał m. in. minister gospodarki w rządzie Badenii-Wirtembergii, dr H. Veit. Uczestnicy wiecu zgotowali mu gorącą owację, gdy wypowiedział się przeciwko „polityce siły" stosowanej przez rząd Adenauera.

11 bm. rozpoczęło się referendum ludowe przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich w **BERLINIE ZACHODNIM.**

Referendum rozpoczęto w **SCHOENENBERGU**, w sektorze amerykańskim. W ciągu zaledwie kilku minut setki robotników z zakładów pracy tej dzielnicy złożyły swe głosy przeciwko układom paryskim i remilitaryzacji Niemiec zachodnich, za zjednoczeniem Niemiec. Gdy policja zachodnio-niemiecka usiłowała aresztować 3 robotników biorących udział w referendum, pozostali stanęli solidarnie w ich obronie. Policja wezwała dodatkowe posiłki i dopiero gdy na miejsce przybył większy oddział policji, udało jej się przeszkodzić kontynuowaniu referendum i aresztować około 8 robotników. Skonfiskowana została również urna, do której robotnicy składali swe głosy przeciwko remilitaryzacji.

Echa wielkiej kompromitacji
Sprawa Matusowa
jeszcze się nie skończyła

Nie tak dawno donosiliśmy o sensacyjnym wystąpieniu jednego z głównych współpracowników Mac Carthy'ego, niejakiego Matusowa. Był on rodzajem generalnego rzeczoznawcy i „koronnego" — można rzec świadka w komisji do badania działalności antyamerykańskiej. Na podstawie jego zeznań skazano wielu znanych działaczy w Stanach Zjednoczonych (m. in. 13 komunistycznych działaczy amerykańskich). Niemałą więc sensację musiało wywołać jego oświadczenie, że zeznania te były po prostu wyssane z palca po to, żeby ułatwić robotę Mac Carthy'emu. Matusow zapowiedział wydanie książki na temat swojej „pracy". Książka ukazać się miała w wydawnictwie Kahna i Camerona, i budziła ogromne zainteresowanie. Naturalnie zainteresowanie to doprowadziło do wściekłości te czynniki, które rękami Mac Carthy'ego realizowały politykę faszyzacji życia w Stanach Zjednoczonych, likwidacji resztek swobód obywatelskich. Niewątpliwie te same siły wpłynęły na to, że ostatnio od wydawców książki Matusowa zażądano przedłożenia sądowi całej korespondencji między nim a firmą wydawniczą: tekstów wszystkich umów z Matusowem, tekstu rozmów (na piśmie) między wydawcami a nim, oryginalnego rękopisu książki. Cel tych zarządzeń jest jasny. Chodzi o utrudnienie, jeżeli nie o uniemożliwienie druku materiałów tak jawnie kompromitujących amerykańską reakcję.

Warto jeszcze dodać, że wydawca książki Matusowa dostarczył sądowi tylko odbitki korektorskie książki odmawiając przedłożenia innych dokumentów, za co skazany został przez sędziego Clancy na 6 miesięcy więzienia. (w)

Walka o zjednoczenie Niemiec
i zapobieżenie groźbie nowej wojny
oznacza w języku bońskim „działalność na szkodę państwa"

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że w Stuttgarcie rozpoczął się proces przeciwko 23 członkom Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ). Akt oskarżenia zarzuca im „działalność na szkodę państwa". Byli oni członkami zachodnio-niemieckiego Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej w latach 1951—1954. Związek ten został bezprawnie zakazany przez rząd boński. Mimo to młodzi patrioci kontynuowali swoją działalność, a zwłaszcza występowali przeciwko rekrutacji młodzieży do nowego Wehrmachtu.

W toku rozprawy oskarżeni oświadczyli, że są nadal wierni zasadom Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej. Oskarżony Rudolf Schlimmer oświadczył: „Naszym głównym celem jest zjednoczenie Niemiec i niedopuszczenie do trzeciej wojny światowej".

Agencja podkreśla, że urzędnicy policji próbowali wydobyć zeznania od aresztowanych patriotów za pomocą środków sprzecznych z obowiązującą procedurą sądową. Wobec tego sąd zmuszony był zrzec się odczytania policyjnego protokółu śledczego.

Agencja Associated Press donosi z Bonn, że policja zachodnio-niemiecka aresztowała również pierwszego sekretarza Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej w Hesji oraz szereg członków tego towarzystwa.

Zgon deputowanego francuskiego
Loustaunau-Lacau

PARYŻ (PAP). — W piątek po południu zmarł nagle deputowany do francuskiego Zgromadzenia Narodowego Georges Loustaunau-Lacau. Zmarły, wybrany z okręgu Basses-Pyrenées, należał do grupy niezależnych deputowanych chłopskich.

Georges Loustaunau-Lacau był w parlamencie francuskim wybitną i popularną osobistością. Zajmował on patriotyczne stanowisko w różnych sprawach polityki zagranicznej. Był w szczególności zdecydowanym przeciwnikiem uzbrajania odwetowych Niemiec zachodnich. W swoim czasie głosował wraz z większością Zgromadzenia Narodowego przeciwko układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej". Później występował konsekwentnie we francuskim Zgromadzeniu Narodowym przeciwko układom paryskim. Ponadto brał czynny udział w pozaparlamentarnej walce przeciwko wskrzeszaniu militaryzmu niemieckiego. Mimo swoich konserwatywnych na ogół poglądów Loustaunau-Lacau był zwolennikiem pokojowego współistnienia krajów o różnych systemach społecznych i wypowiadał się za rokowaniami między Zachodem a Wschodem.

W roku ubiegłym Loustaunau-Lacau odwiedził Polskę wraz z innymi parlamentarzystami francuskimi z różnych ugrupowań. Po powrocie opublikował oświadczenie podkreślające wierność dla idei przyjaźni francusko-polskiej i zwracające uwagę na wielkie osiągnięcia Polski Ludowej. Był on również członkiem delegacji francuskiej na międzynarodową konferencję dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, która odbyła się w ubiegłą niedzielę w Warszawie.

* * *

W związku ze śmiercią deputowanego Loustaunau-Lacau, marszałek Sejmu PRL, profesor dr Jan Dembowski, przesłał depeszę kondolencyjną do przewodniczącego francuskiego Zgromadzenia Narodowego

CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA

Mniej od windziarza

Z ankiety urzędu dla spraw ludności w USA wynika, że Ameryka posiada obecnie 16.184 zawodowych pisarzy (z czego 6.235 kobiet). Dochód średni tych pisarzy — wyłączając kilkunastu autorów dobrze zarabiających — wynosi 3.000 dolarów rocznie. Natomiast windziarz np. zarabia rocznie średnio 3.500 dolarów.

Jak widać, w USA bardziej — od pisania książek, które nie rodzą się przecież za naciśnięciem guzika — opłaca się zawód windziarza...

Tajemnica „diabelskiego morza"

Marynarce japońskiej polecono wyjaśnić niepokojący problem „morza diabelskiego" — strefy położonej o setki kilometrów od wschodniego wybrzeża Japanii, gdzie w okresie ostatnich 5 lat zginęło w tajemniczych okolicznościach, przy spokojnym morzu i pogodnym niebie 10 statków.

Ostatnim spośród zaginionych statków był „Shinyo Maru" o pojemności 144 tonn z załogą 14 osób. Dziewięć poprzednich ofiar „diabelskiego morza" znikło bez śladu w otchłani wraz z 215 ludźmi swych załóg. Rybacy przy brzeżni, jak ognia unikają tej tajemniczej i groźnej strefy.

Uczeni japońscy sądzą, że dno „diabelskiego morza" zawiera czynny podwodny wulkan. Rozpoczęli oni badania nad nagłym zjawieniem się w tych okolicach w roku 1952 wulkanicznej wysepki, która znikła niemniej nagle po pięciu dniach i być może wessała w głębiny znajdujące się w pobliżu statki.

Nie wystarczy operacja

Obywatel izraelski, Józef Weidenbaum, pragnąc uzyskać dokumenty stwierdzające zmianę swej płci, spotkał się z kategoryczną odmową ministra sprawiedliwości. Wprawdzie kilkanaście podobnych zezwoleń zostało już uprzednio udzielonych w Izraelu, lecz w danym wypadku, zdaniem władz, rezultat operacji był „niepewny". Weidenbaum nie dał jednak za wygraną. Poprzez redakcje gazet domagał się zmiany decyzji ministra, grożąc złożeniem w parlamencie projektu ustawy legalizującej zmianę płci.

Taniec wojenny w Arizonie

W MIEJSCOWOŚCI Window Rock, w stanie Arizona, Indianie szczepu Navajo odtańczyli 24 stycznia br. swój stary taniec wojenny przy akompaniamencie bicia w bęben. Uczestniczyło w tym obrzędzie około dwóch tysięcy „wojowników" wystrojonych w tradycyjne szaty i pióropusze.

Prasa amerykańska, podając tę wiadomość podkreśla, że słynny taniec wojenny został wykonany po raz ostatni przed rokiem 1868, kiedy to Indianie złożyli broń i podpisali traktat pokoju z rządem Stanów Zjednoczonych. Co skłoniło więc wodzów szczepu Navajo do wskrzeszenia starego obrzędu, nie stosowanego już od blisko 90 lat?

Powszechnie wiadomo, że władcy kontynentu północnoamerykańskiego przez wiele pokoleń systematycznie tępili Indian i przemocą zagarniali ich ziemie. Po trzech wiekach bohaterskiej walki w obronie swych interesów, Indianie skapitulowali w końcu przed ogromną przewagą sił. Rząd waszyngtoński zobowiązał się wówczas, że zostawi ich w spokoju na przeznaczonych im ziemiach, by mogli żyć ze swej pracy zgodnie ze swymi zwyczajami i tradycjami.

Od tego czasu na obszarach rezerwatów indiańskich w różnych okolicach kraju zostały odkryte złoża złota, miedzi, nafty i różnych minerałów. Gwałcąc traktat pokoju z 1868 roku, władze bez skrupułów wypędziły zatem Indian z tych ziem i przemocą ulokowały ich na o wiele mniejszych i na wpół pustynnych terenach. Nie dość na tym, wiele uchwalonych w ostatnich dziesięcioleciach ustaw ogranicza prawo Indian do korzystania z owoców ich pracy.

Wielkie firmy kapitalistyczne, skupujące u Indian zbiory ich pól, czy też drzewo lub ryby, wpłacają całą należność specjalnemu urzędowi, który z ramienia rządu ma „opiekować się" Indianami. Urząd ten z reguły przydziela Indianinowi co miesiąc bardzo drobną część deponowanej na jego nazwisko sumy. Urząd ten ustala ile rodzina indiańska może wydać z posiadanych przez nią funduszów. Tak więc, mnóstwo mieszkańców rezerwatów, pracujących cały rok w pocie czoła, nie dojada i mieszka w norach, pomimo że ma sporo pieniędzy w urzędzie dla spraw indiańskich.

W taki to sposób władcy USA teoretycznie niby to „zostawiają w spokoju" Indian. Faktycznie jednak prowadzą politykę stopniowego wytępiania ich głodem.

Wielu Indian pragnie opuścić rezerwaty, gdzie są skazani na powolną śmierć głodową. Ale najstarszym mieszkańcom Ameryki nie wszędzie wolno dziś mieszkać w ich ojczyźnie. A nawet w stanach Arizona i New Mexico, gdzie formalnie swoboda ruchu Indian nie jest ograniczona, hołdujący ideom rasizmu przedsiębiorcy nie chcą zatrudniać czerwonoskórych. W 1943 roku, gdy amerykański przemysł wojenny pracował pełną parą i w USA dał się odczuwać duży brak rąk roboczych, widziałem raz w mieście Albuquerque mnóstwo wychudzonych i ubranych w łachy młodych Indian, leżących bezczynnie w biały dzień na jednym z placów tego miasta. Gdy zapytałem przechodniów, czym tłumaczy się bezrobocie tych młodych ludzi, ci popatrzyli na mnie zdumieni i rzekli:

— Przecież to są Indianie...

Według obliczeń waszyngtońskiego Ministerstwa Pracy, dla wyżywienia 4-osobowej rodziny robotniczej potrzeba dziś za oceanem minimum 4 tysiące dolarów rocznie. Reakcyjny dziennik „New York Herald Tribune" z dnia 12 stycznia br. musiał jednak przyznać, że:

„Stopa życiowa Indian w rezerwacie Navajo należy do najniższych w kraju. Dochód roczny rodziny nie osiąga tam przeciętnie nawet 500 dolarów".

Straszliwa nędza Indian rujnuje ich zdrowie, co znów powoduje wzrastającą śmiertelność. Urzędowe sprawozdanie ze stanu zdrowia ludności Stanów Zjednoczonych, opublikowane w maju 1951 roku, zawierało następujące dane: zgonów na gruźlicę było w 1947 roku 33,5 na każdych 100.000 Amerykanów, a wśród Indian — 336, czyli 10 razy więcej. W 1948 roku liczba zgonów niemowląt w całym kraju wynosiła 32 na tysiąc porodów, a w szczepie Navajo — 227. „New York Times" pisał 1 marca 1954 r., że na skutek ogromnej śmiertelności dzieci indiańskich, członkowie rodu Navajo żyją przeciętnie tylko 20 lat.

TAKA jest dziś sytuacja Indian w amerykańskim „raju". Ale resztki licznego ongiś narodu indiańskiego, które pomimo wszystko utrzymały się przy życiu, nie chcą umierać. W lutym ub. r. wodzowie i przedstawiciele 10 szczepów, obejmujących ponad 110 tysięcy Indian, zebrali się w Waszyngtonie i wypracowali program walki o poprawę smutnej egzystencji ludności rezerwatów. Jednym z punktów programu jest sprawa poprawy gleby, aby Indianie mogli wyżywić się z rolnictwa.

Dla 75 tysięcy Indian szczepu Navajo (największego ze wszystkich), skupionych w rezerwatach południowo-zachodnich stanów USA, kwestią życia i śmierci jest irygacja ich pól. Istnieje projekt utworzenia dużego zbiornika wód od górnej części rzeki Colorado, w celu ochrony ziem kilku sąsiednich stanów przed posuchami. Urzeczywistnienie tego projektu zapewniłoby też lepsze urodzaje na polach szczepu Navajo, gdzie zbiory są obecnie bardzo nikłe. Lecz wielkie towarzystwa kapitalistyczne, posiadające olbrzymie obszary ziemi w Kalifornii, sprzeciwiają się zbudowaniu wspomnianego zbiornika, gdyż chcą same wykorzystywać całą wodę rzeki Colorado. I aczkolwiek Indianie mają formalnie prawo do wody, płynącej w pobliżu ich pól, władze idą na rękę wielkim kapitalistom Kalifornii i wstrzymują budowę zbiornika.

Od kilku lat Indianie posyłają delegacje do Waszyngtonu, proszą, błagają, apelują do sumienia dygnitarzy, lecz wszystko bezskutecznie. Koła rządzące Stanów Zjednoczonych zdecydowane są widocznie kontynuować swą politykę wytępiania Indian. Toteż przed kilku tygodniami Indianie wykonali ponownie swój odwieczny taniec wojenny, by ostrzec władców kraju dolara, iż nie pozwolą, by pozbawiono ich prawa do życia, do przyzwoitego, ludzkiego bytu.

P. L.

Niecodzienne ŁOWY czyli z siatką NA ZAJĄCE

Panorama

DODATEK NIEDZIELNY „ŁÓDZKIEGO EXPRESSU ILUSTROWANEGO"

Łódź, dnia 13 lutego 1955 r. Nr 6 (68)

Takie tablice otaczają ogromny 12-tysięczno hektarowy zwierzyniec, tj. teren hodowlany w Czarnożyłach. Tu pod opieką Polskiego Związku Łowieckiego i Łódzkiej Rady Łowieckiej hoduje się drobną zwierzynę łowną jak zające, bażanty, kuropatwy. Dziś interesują nas wyłącznie zające, gdyż właśnie od bywają się odłowy.

Sieci trzeba zawiesić na kołki, tzw. *kosztury*, a następnie rozstawić je na polu objętym *odłowami*. Zające na razie nie przeczuwają co się święci, nie *domyślają* się nawet, że zastawiono na nie około 2 000 metrów sieci.

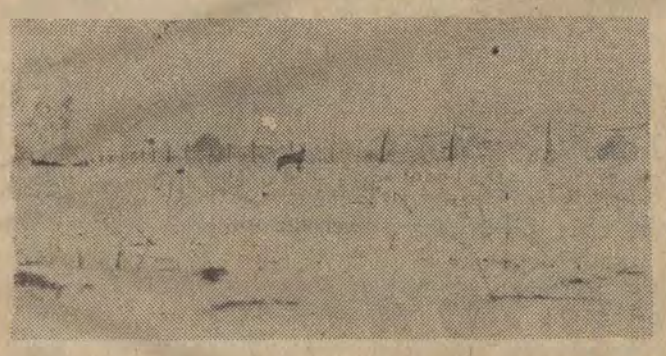

Nagonka ruszyła. Krzyki naganiaczy wypłoszyły szaraki. Oto jeden z nich stanął o krok od siatki i namyśla się: zawrócić czy biec naprzód.

Gdyby się cofnął, nic by mu się nie stało, bo dziś wszyscy są bez strzelb, a tak zaplątał się w siatkę, którą strącił na siebie, i odławiacz leżący na czatach szybko podbiegł do niego i już go ma.

Teraz trzeba zająca chwycić za tylne skoki, co go obezwładnia, a jednocześnie nie męczy, a następnie chwilowo ulokować w worku. Za chwilę po zbadaniu płci oraz zdrowotności, a także zakolczykowaniu zając powędruje do skrzynki.

O „Listach perskich"
„Duchu praw" i ich autorze

Zgodnie z uchwałą Światowej Rady Pokoju w roku bieżącym obchodzimy 200 rocznicę śmierci K. S. Montesquieu. W związku z tym przypominamy sylwetkę i twórczość wielkiego pisarza francuskiego.

W r. 1721 pojawiła się mała książeczka pt. „Listy perskie". W tej naiwnej na pozór satyrze anonimowy autor odzwierciedlał w sposób dowcipny stan obyczajowy ówczesnej Francji.

Jaka jest jej treść? Dwóch Persów w listach do siebie opowiada swoje wrażenia z pobytu we Francji, zwłaszcza w Paryżu. Wrażenia te oczywiście nie pochlebiają Francuzom. Przybysze ze Wschodu widzą ogólny upadek ojczyzny Corneille'a i Racine'a. Zaznacza się on przede wszystkim w wielkiej nietolerancji religijnej, w zdziczeniu obyczajów, w wyuzdanych zbytkach i nadużyciach arystokracji. Nawet Akademia Francuska z 40 nieśmiertelnymi znalazła się w zasięgu ostrej krytyki.

Książeczka zdobyła bardzo wielki rozgłos w całej Francji i osiągnęła kilkanaście wydań. Autorem jej był Karol Secondat de Montesquieu znakomity pisarz francuski. On to już na długie lata przed wybuchem rewolucji francuskiej głosił surową krytykę ówczesnego ustroju feudalnego i ukazywał perspektywy przyszłego społecznego postępu.

Oto niektóre fragmenty tego epokowego dzieła:

„Król francuski jest najpotężniejszym monarchą Europy. Nie posiada on tyle złota, co jego sąsiad król hiszpański, ale ma większe bogactwa od niego, które zdobywa na próżności swoich poddanych. Prowadził on wielkie wojny bez innych środków, jak sprzedawanie tytułów honorowych; cudami pychy ludzkiej płacił żołd swoim wojownikom, uzbrajał swoje fortece i napełniał marynarzami swoje okręty. Zresztą jest ten król wielkim czarodziejem. Władza jego rozpościera się także na duchа jego poddanych. Myślą oni tak, jak on chce. Jeżeli posiada tylko milion talarów, a potrzebuje dwóch, wmawia w nich, że jeden talar znaczy dwa. Jeżeli ma prowadzić kosztowną wojnę a brak mu pieniędzy, wystarczy mu powiedzieć, że strzępek papieru to pieniądz"...

Również wielkim czarodziejem w oczach pisarza jest papież:

„Ten każe wierzyć, że trzy równa się jednemu; albo, że chleb, który jemy, nie jest chlebem, a wino, które pijemy, nie jest winem. Aby wszakże króla francuskiego zawsze mieć w rękach i nie dopuścić do zrzeczenia się przyzwyczajeń wiary, przepisuje mu od czasu do czasu jej artykuły. Tak przed dwoma laty przysłał mu długie pisma, które nazwał konstytucją i chciał zmusić króla i poddanych jego pod zagrożeniem surowych kar, aby uwierzyli we wszystko, co tam jest napisane*).

Persowie zastanawiają się z kolei nad formą rządów takich państw, jak Francja:

„Forma rządu większej liczby państw europejskich jest monarchistyczna, albo raczej bywa tak nazywana; nie wiem bowiem, czy istniała kiedykolwiek prawdziwa monarchia; przynajmniej nie mogła by utrzymać się długo w swej czystości. Przeradza się ona zwykle albo w despotyzm albo w rzeczpospolitą. Władza nie może być zawsze podzielona równomiernie pomiędzy lud i panującego. Trudno jest utrzymać równowagę; gdy siła przybiera po jednej stronie, ubywa jej po drugiej"...

Największe cięgi dostały się nieśmiertelnej Akademii Francuskiej. Cięta ironia Montesquieu, jaką darzy 40 świeczników nauki, przypomina mistrzowską satyrę Rabelais'ego w „Gargantua i Pantagruel".

„Słyszałem o pewnym rodzaju trybunału, nazywanym Akademią Francuską. Mniejszym poważaniem nie cieszy się chyba żaden trybunał na świecie; lud kasuje bowiem jego wyroki, skoro zapadną i narzuca mu sam prawa, których słuchać musi. Członkowie tego trybunału nie mają innego obowiązku jak paplać bez przerwy. Bałwochwalstwo mieszа się z ich wieczystą gadaniną, skoro tylko uczują się wtajemniczonymi w jej misteria. Ten trybunał ma 40 głów, wyładowanych metaforami, antytezami i frazesami; język owych 40 składa się niemal wyłącznie z wykrzykników. Tylko o przyjemnościach oczów nie pomyślano; trybunał zdaje się być przeznaczony tylko do gadania, nie do patrzenia. Zresztą ma trochę słabe nogi, gdyż czas, ten wróg jego najzawistniejszy, wykręca nim co chwila i psuje mu całą pracę"...

Po „Listach perskich" pisze Montesquieu jeszcze kilka dzieł, w tym epokowe dzieło „Esprit de lois" — „Duch praw". W utworze tym występuje przeciwko monarchii absolutnej i obala utrzymywany od wieków mit o boskim pochodzeniu władzy królewskiej.

Analizując poszczególne rodzaje rządów, Montesquieu ustala 3 formy zasadnicze: rząd republikański, monarchiczny, despotyczny. W rządzie republikańskim najwyższą władzę sprawuje lud. O potędze rzeczypospolitej stanowią takie cnoty, jak miłość ojczyzny, przywiązanie do praw, miłość i równość wszystkich. Biada krajowi, w którym ginie jego duch równości. Do tej jednak formy rządu republikańskiego nie dorosły ówczesne państwa cywilizacji nowożytnej. Odpowiada im raczej ustrój monarchii konstytucyjnej. Władzę sprawuje wprawdzie jednostka, ale przy ścisłym powiązaniu z reprezentacją ludu. Trzecią formę rządu, despotycznego charakteryzuje wszechwładza jednostki z pominięciem wszelkich praw i zasad.

„Duch praw" Montesquieu, oparty na konstytucji angielskiej, był dziełem zasadniczej wagi dla przyszłych prawodawców. Po raz pierwszy w historii Francji dopuszczał on reprezentację ludu do współrządzenia państwem.

I w tym tkwi właśnie wielka zasługa Karola Secondat de Montesquieu.

F. L.

*) Mowa o bulli Klemensa XI: Unigenitus z r. 1718, która potępiła naukę jansenitów jako kacerstwo i przygotowała grunt pod wiarę we wszechwładzę i nieomylność papieża.

Ostatnie spojrzenie na rodzinne pole. Za chwilę ten oto szarak odbędzie podróż koleją w okolice Łodzi, Warszawy, czy Bydgoszczy. Z miejsca przeznaczenia członkowie kół łowieckich przewiozą naszego znajomego wraz z innymi zającami na swe łowiska. Wysiądzie on w nowym dla siebie terenie nie wiedząc nawet, że człowiek przeznaczył go tutaj dla usprawnienia hodowli. Odłowy zajęcy przy sprzyjającej pogodzie odbywać się będą do końca bm. Część naszych łódzkich szaraków „wyemigruje" nawet do innych krajów, np. Francji. (k)

JAN HUSZCZA

Jesienin

„Rusi, twe pola malinowe
i błękit, który wpadł do rzeki"...
O, czemuś ciężko zwiesił głowę,
choć wiatr nad owsem szemrze lekki?

Nie było nigdy pieśni dość ci,
chłepczącej chciwie dale nieme!
Jakże tak można bez litości
na siebie ciskać anatemę?...

Ty byłeś dobrym przewodnikiem
przez śnieg czeremchy, co w parowach,
gdzie świsty ptaków, grusze dzikie
kazały dla nich szukać słowa.

dla dziewcząt, śpiących po odrynach,
i dla czerwcowej woni siana,
gdy księżyc kaczką złotą w trzcinach
pluskał się nieraz aż do rana...

Zapadły powiat, grząskie drogi,
idąca nimi młodość moja.
Cerkiewek strzegły rdzawe głogi,
kopuły nikły w mgieł zawojach...

Nie byłeś dobrym przewodnikiem,
gdy przez jesienne pędził pole
do brzóz, gasnących rudym krzykiem,
mój bunt, zatruty alkoholem...

Odłożyć wiersze, gdzie siwucha
zwiększała smutków twoich brzemię,
by znowu takich tylko słuchać,
w których, jak nikt, kochałeś ziemię!

Obserwacje meteorologiczne

Ależ kapryśne mamy zimy:
mróz bez śniegu, śniegi z deszczem...
Znosząc to wszystko, stale drżymy:
czemże nas zaskoczą jeszcze?

Bywa, że w grudniu kwitną kwiaty
i że w kwietniu jeżdżą sanie!
Niejeden nawet reumatyk
stracił nasze zaufanie!

Dlatego też zachodzę w głowę,
patrząc na te istne kpiny:
czy przedsiębiorstwa usługowe
nie przejęły tej dziedziny?

Bo jeśli — to co będzie z wiosną?
Czy zielone wrócą krzaki,
czy kwiatki wszystkie nam wyrosną,
asortyment będzie jaki?

Bowiem się zdarzyć może i tak:
o konwalie prosi miła...
Konwalij nie ma — las cię wita —
dystrybucja nawaliła!

Zjawią się szare bzy w koszyku,
róż się wcale nie dostanie...
Rzekną — zabrakło im barwników,
albo — że nie były w planie!

Pójdziesz na spacer, a tam trawka
rośnie żółta jak pisklęta!
Albo smak soli ma truskawka,
naftaliną pachnie mięta!

Dlatego chyba bardzo zda się,
by stan nie był tak żałosny,
narada jakaś, apel w prasie:
„Przygotować się do wiosny!"

Czy wiecie, że...

...już w wiekach średnich w Chinach i południowej Japonii zajmowano się uprawą herbaty. Zbiór herbaty jest mozolny, należy bowiem zrywać pojedyncze listki, nie dotykając listków nieodrośniętych: 1/4 część liści pozostaje na krzewie, a to w tym celu aby nie osłabić krzewu. Zbiór liści odbywa się w dni pogodne, słoneczne, w końcu kwietnia, czerwca i w sierpniu. Zbiór kwietniowy dostarcza najlepszej herbaty, zwanej przez Chińczyków „Pik hao".

Na ogół rozróżniamy herbatę „czarną" i „zieloną". Herbatę czarną przygotowuje się ze zwiędniętych liści. Następnie napycha się ją do worków, dodając wonnych kwiatów, aby nadać herbacie aromat. W ciągu 24 godzin liście przechodzą fermentację w worku. Po fermentacji kładzie się wilgotne liście na stoły, formuje kule i suszy ostrożnie. Suszenie i ochładzanie powtarza się dwu lub trzykrotnie.

Zieloną herbatę otrzymuje się z tych samych liści co i czarną z tą różnicą, że po zebraniu natychmiast się je praży, zwija, suszy — aby nie straciły koloru zielonego. Odpadki liści, ogonki, prochy i liście ostatniego zbioru służą do przygotowania herbaty prasowanej (cegiełkowej).

...Do Europy przywieźli herbatę Holendrzy w 1636 r. Herbata ukazała się najpierw w Paryżu, używano jej początkowo jako lekarstwa. W Niżnim Nowgorodzie w roku 1674 prowadzono już handel herbatą. W Polsce herbata nie cieszyła się popularnością, rozpoczęto używać jej na kresach wschodnich. Szwajcarski lekarz higienista powiedział: „Herbatą można rozpić się również dobrze jak kawą lub winem, lecz następstwa są różne: wino bowiem rodzi toasty, kawa wywołuje krytyki, a herbata — grywa w szachy".

Herbata zawiera: witaminę C w świeżych liściach (wskutek przeróbki herbaty, witamina C ginie), witaminy grupy B i związku zbliżonego w swym działaniu wit. P. Zespół witaminy B stanowi poniekąd niezbędny czynnik do wzrostu i rozwoju wyższych i niższych zwierząt. Jak wynika z tego, zawarte związki w herbacie (witaminy i inne) działają na nasz organizm dodatnio.

...Herbata chińska jest bardziej aromatyczna niż indyjska i cejlońska. Herbata rosyjska ma wyrobioną markę za granicą — jest lepsza w smaku od tych, które używa zagranica. Dobre są herbaty mieszane, lecz trzeba je umieć mieszać, ponieważ nie wszystkie gatunki nadają się do mieszania.

Herbatę przechowywać należy w miejscu suchym, z dala od towarów, wydzielających woń ostrą, ponieważ herbata przejmuje wilgoć i zapach.

...Umiejętne zaparzenie herbaty stanowi o jej dobrym, aromatycznym zapachu. Chińczycy oceniając herbatę zwracają uwagę na odwar aromatyczny, kolor złotawo-czerwony, smak przyjemny, niezbyt cierpki. Herbaty cejlońskie i jawskie zawierają więcej garbnika niż chińskie, dają odwar ciemnoczerwony i cierpki. Pijąc taką herbatę należy więcej słodzić. Chińczycy natomiast piją herbatę bez cukru.

U kresu CYGAŃSKIEJ TUŁACZKI

(Korespondencja własna)

Wałbrzych, w lutym

Ich wielka wędrówka rozpoczęła się lat temu 900 znad brzegów Malabaru, z indyjskiej prowincji Zingarii (czytaj Cyngarii), gdzie czczono potężne bóstwo Rom. Stąd nazywa się ich po dziś dzień Cyganami, oni zaś sami zwą siebie Romanami.

Trudno powiedzieć co rzuciło ten lud z najbogatszej w ówczesnym świecie krainy na odwieczną tułaczkę. Mówią, że byli w Indiach najniższą kastą „Sudra", niższą jeszcze od Parjasów, a więc i życie ich w tym bogatym kraju musiało być jednym pasmem biedy i prześladowań.

W Europie przyjęto ich początkowo dość gościnnie, rozeszła się bowiem fama, że wędruje lud pielgrzymów, skazany sądem bożym na wieczną tułaczkę. Niedługo trwała jednak ta cygańska pomyślność.

W roku 1461 na Zgromadzeniu Stanów w Orleanie król Franciszek I ogłosił edykty rozkazujące Cyganów „wytępić ogniem i mieczem, polować i chwytać, jak dzikie zwierzęta, a w obławach schwytanych mordować bez różnicy płci i wieku". Pisał historyk dziejów cygańskich, Teodor Narbutt: „Zagłada i strach wielki padły tedy na Cyganów, a wielkie ich masy na wschód uciekać przed edyktami poczęły, aż na ziemie słowiańskie przyszli".

I w Polsce powodziło się Cyganom nienajlepiej. Wprawdzie „ogniem i mieczem" ich nie ścigano, lecz osiedlać się i na roli pracować nie pozwolono. Zajmowali się więc Cyganie wędrownym rzemiosłem, a ponieważ nie dawało to wielkiego dochodu, dorabiali wróżbiarstwem, handlem końmi, żebraniną, a często i kradzieżą.

Nieźle powodziło się tylko „królom" i cygańskiej starszyźnie, ciągnącej dochody z danin wędrownego ludu. Prości Cyganie w swych przewiewnych kibitkach częstokroć przymierali głodem i chłodem.

Taki na wpół patriarchalny porządek społeczny zachował się do samej wojny. Rezydował wtedy w Warszawie ostatni „król" polskich Cyganów — Kwiek, któryś tam z kolei.

Potem nastały lata okupacji, a wraz z nimi wielka cygańska, gehenna. Śmiało można powiedzieć, że hitlerowcy doskonale spełniali edykty króla Franciszka I.

CYGAŃSKA REWOLUCJA

Po wyzwoleniu zaczęła się i dla Cyganów rewolucja. Właściwym jej początkiem był rzucony w 1951 roku apel osiadłego na stałe w Wałbrzychu Andrzeja Siwaka. Wezwał on współplemieńców, by wykorzystując stworzone przez Polskę Ludową możliwości, rzucili swą koczowniczą biedę, osiedli na stałe i jęli się pracy, której jest przecież teraz w Polsce pod dostatkiem.

Nie jest to prosta sprawa. Nie chodzi tu naturalnie o warunki — warunki materialne koczujących Cyganów są nie do pozazdroszczenia — lecz o wiekowe przyzwyczajenia, które wśród nich się zakorzeniły i które nie łatwo przełamać. Są zresztą wśród Cyganów tacy, którym ta zmiana nie może się podobać — bo przecież nieźle sobie żyli z wróżbiarstwa i żebraniny.

A jednak są już pierwsze rezultaty i to dość poważne. W samym Wałbrzychu osiadło dotychczas około 100 cygańskich rodzin, a na całym Dolnym Śląsku jest ich już ponad 500. Pracują oni w fabrykach i PGR, wielu spośród Cyganów pracuje na budowie Nowej Huty.

Ale najważniejszy jest fakt, że powstała i działa w Wałbrzychu pierwsza demokratyczna organizacja cygańska w Polsce: Stowarzyszenie Cyganów Osiadłych. Jej prezesem jest inicjator nowego ruchu — Andrzej Siwak.

NA NOWEJ DRODZE

W Wałbrzychu odwiedziłem kilkanaście zamieszkałych przez Cyganów mieszkań. Jeśli porównać te pokoje, w których stoją już przecież porządne meble, a gdzieniegdzie i odbiorniki radiowe, z płóciennym domkiem na kołach, staje się jasne, dlaczego ci ludzie mówią o swym nowym życiu prawie z entuzjazmem. A przecież jeszcze im się nie przelewa — w większości prowadzą życie skromne.

Ot, weźmy choćby kobietę, którą po raz pierwszy ujrzałem w hali cygańskiej spółdzielni „Kotlarz". Była to pierwsza Cyganka, którą widziałem w roboczym kombinezonie.

Nazywa się Anna Łuczak, ma niewiele ponad 20 lat, ładną twarz o specyficznej cygańskiej urodzie i gęste czarne włosy. Wraz z rodzicami i pięciorgiem rodzeństwa przyjechała do Wałbrzycha od razu po apelu Siwaka. Jej poprzedniego życia nie ma celu opisywać: wystarczy przyjrzeć się życiu którejkolwiek z koczujących rodzin.

Anna Łuczak jest dziś przodownicą pracy i aktywistką ZMP. Zdobyła zawód i szacunek otoczenia. Najlepszy dowód, że 5 grudnia została ona radną Miejskiej Rady Narodowej w Wałbrzychu.

Osobistą ambicją w życiu Anny jest wykształcić córkę. Dziecko ma wprawdzie dopiero dwa lata, ale matka widzi ją już jako wielką artystkę filmową. Może zresztą nie zostanie artystką, może zechce być nauczycielką, lekarzem, inżynierem? Anna Łuczak jednak wie: jej córka będzie tym, czym zostać zapragnie.

* * *

To dopiero początek. Do zrobienia pozostało jeszcze niezmiernie dużo. Trzeba jak najwięcej Cyganów przekonać do osiadłego życia, a wśród tych, którzy już się przekonali, ożywić pracę kulturalną, wzmóc wśród ludności cygańskiej pęd do oświaty.

Najważniejsze jednak, że początek został zrobiony. Po wielowiekowej wędrówce rozpoczęło się dla polskich Cyganów nowe życie.

HENRYK WISS

Z życia muzycznego — Czego wymagać od wykonawcy

Z pośród członków jury III Konkursu Chopinowskiego, który odbył się w Warszawie w 1937 r. szczególnie dużą popularność zdobył sobie wiedeńczyk prof. Emil Sauer, światowej sławy pianista, jeden z najwybitniejszych uczniów Liszta. Niektóre z jego wypowiedzi ogłaszanych na łamach ówczesnej polskiej prasy muzycznej, nabrały wiele rozgłosu i wzbudzały szereg dyskusji oraz jak się okazuje nie straciły nic — w ciągu tych prawie 20 lat — ze swej aktualności. W czasie jednego z wywiadów prasowych, Emil Sauer opowiadając o swojej działalności pedagogicznej miał się wówczas wyrazić w następujący sposób: „Moja klasa w Wiedniu, to już raczej uniwersytet muzyczny. Więc trzeba sporo umieć... Nie mam na myśli techniki. Marzę wprost o tym, aby mieć kilku uczniów z mniejszą techniką. Technika to rzecz, o której w ogóle nie powinno się mówić. Musi być tak opanowana, żeby nie wchodziła w rachubę. Ale trzeba wczuć się w odtwarzane dzieło, trzeba zgłębić nie tylko myśl kompozytora, ale również nastrój w chwili tworzenia, styl epoki. Dzisiejsi uczniowie przyzwyczajeni do pędu samolotów i aut, pędzą po klawiaturze jak gdyby chcieli pobić rekord szybkości... Dobrze im, bo przecież znają dany utwór, grali go po kilkadziesiąt razy. Ale jak nieszczęsny słuchacz ma się połapać w treści rozpędzonego utworu?..."

Ileż życiowej prawdy tkwi w tych wciąż aktualnych jeszcze słowach nieżyjącego już artysty. Technika nie jest przecież celem samym w sobie, a jedynie środkiem do celu, do uzewnętrznienia piękna zawartego w sztuce i jego przeżywania.

Na dzisiejszego odbiorcę muzycznego „karkołomne popisy akrobatyczne", czy pragnienie pobicia rekordu szybkości w grze na danym instrumencie nie robią już takiego wrażenia. Pragnie on, aby artysta odtwórca sugerował swoją interpretacją konkretne stany emocjonalne i nastroje, ułatwiał mu zrozumienie utworu i intencji twórczej kompozytora. Dzisiejszy odbiorca chciałby też często podświadomie znaleźć w muzyce to czego rzeczywistość mu poskąpiła lub też to, czego najgoręcej w danej chwili pragnie: najszlachetniejszych podniet twórczych, upojenia miłosnego, czasem ukojenia, a czasem nawet zapomnienia...

Nie bez racji pisał Aleksander Puszkin w „Kamiennym gościu", że:

Z wszystkich rozkoszy życia
Miłości tylko muzyka prym daje
Ale i miłość — to melodia...

— miłość, będąca niejednokrotnie treścią życia... A ludzie obok miłości również i tych innych „rozkoszy życia" — muzyki płynącej wprost z serca, a nie bezdusznej, mechanicznej kaskady dźwięków — pragną obecnie.

Dlatego też ci wszyscy, którym natura dała możność oddziaływania na innych swą muzyczną sztuką odtwórczą, prezentowaną z piedestału estrady koncertowej, powinni pamiętać, że:

„...jak anioł skrzydlaty, muzyka
wznosi się w górę, milion dźwięków stroi
duszę człowieka do głębi przenika
i blaskiem piękna nieśmiertelnym poi...
(Goethe)

że posiada ona siłę kształtowania charakteru młodych, starym zaś daje radość i przywraca niejednokrotnie minione chwile szczęścia...

Powinni oni o tym wszystkim pamiętać i grając wobec innych i dla innych wkładać w swą sztukę większą cząstkę swego serca i człowieczeństwa, traktując technikę jedynie jako środek do celu. A będą na pewno zrozumieni...

BOLESŁAW NAWROCKI

Za siedemset talarów

JERZY WYSZOMIRSKI

Jakby ku uczczeniu 220 rocznicy urodzin Krasickiego (ur. 3 lutego 1735 r.), PIW wydał czterotomowy wybór jego pism, starannie opracowany, ozdobiony mnóstwem ilustracji, zawierający rzeczy najważniejsze: Bajki i Przypowieści, Satyry, Myszeis, Monachomachie, Listy poetyckie, Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego, Pana Podstolego, Powieści wschodnie i inne poniektóre utwory. Zaraz to sobie kupiłem, zwłaszcza, że 39 zł za takie cztery grube tomy — to okazja wyjątkowa. Przyniosłem do domu, i córka moja, uczennica klasy X, z miejsca zabrała się do przecinania i przeglądania pięknych książek. Zaczęliśmy przy tym rozmowę o Krasickim. Okazało się, że w szkole czytała z niego to i owo — mianowicie: Bajki, Satyry i Monachomachię — natomiast bardzo mało wie o jego życiu. A gdzie się urodził? Jakie dostojeństwa piastował? Co go łączyło z królem Stanisławem Augustem? Co to były obiady czwartkowe? Gdzie umarł? A gdzie jest pochowany? Na takie pytania odpowiadała albo coś piąte przez dziesiąte, albo zgoła nic.

— Nie wiesz, gdzie umarł i gdzie jest pochowany? — zapytałem zdziwiony. — A to przecie bardzo ciekawa historia!

I opowiedziałem ją jej. A że może rzeczywiście nie jest tak znana, jak sądziłem, pozwolę ją sobie tutaj powtórzyć — „wedle starych kronik".

Pewnego dnia zimowego r. 1828 Julian Ursyn Niemcewicz, podówczas prezes Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, siedział melancholijnie w swoim ustroniu wiejskim pod Warszawą i patrzył na zaśnieżony ogród, własną jego ręką — poety, żołnierza i rolnika — uprawiany. Ten stary adiutant Kościuszki, człowiek, co „przy pługu widział Waszyngtona", dowiedział się właśnie, że w. ks. Konstanty znowu się rozjuszył i jakiegoś żołnierza polskiego skazał na kije. Okrucieństwo względem człowieka, poniewieranie godności ludzkiej, najbardziej zawsze bolało i oburzało autora „Śpiewów historycznych". Patrzył smutnie przez okno, i nagle — za sprawą tajemnej władzy pamięci i skojarzeń — jął szeptać: „Święta miłości kochanej ojczyzny, czują się tylko umysły poczciwe! Dla ciebie zjadłe smakują trucizny, dla ciebie więzy, pęta nie zelżywe... Byle cię można wspomóc, byle wspierać, nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać".

Otóż kto ułożył ten „Hymn do ojczyzny", specjalnie dla szkoły kadetów Stanisława Augusta, gdzie uczył się sam Niemcewicz, hymn śpiewany przez nich codziennie z rana, drukowany na pierwszej stronie podręczników szkolnych? I wzruszony Niemcewicz uderzył się w czoło: przecie autor „Hymnu", Ignacy Krasicki, „książę poetów polskich", na niepolskiej ziemi spoczywa!

Istotnie. Krasicki, po ostatnim rozbiorze Polski, w r. 1795, mianowany arcybiskupem gnieźnieńskim, znalazł się pod panowaniem króla pruskiego. W r. 1801, sześćdziesięcioześcioletni starzec, niedomagający już, musiał się udać do Berlina dla załatwienia jakichś spraw swej archidiecezji. Strudzony uciążliwą podróżą, zachorował tu niespodzianie i umarł. I tu go pogrzebano, w katolickim kościele św. Jadwigi, wznoszącym się na placu przy Unter den Linden.

Tak się zaczęła sprawa przewiezienia zwłok Krasickiego do kraju. Niemcewicz zwołuje natychmiast posiedzenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk, własnoręcznie szkicuje bruliony pism, które trzeba rozesłać tu i tam, do różnych władz kościelnych i administracyjnych, polskich i pruskich, by uzyskać poparcie i zezwolenie na sprowadzenie szczątków dostojnika kościelnego... Dokąd? Oczywista, do Gniezna, do katedry.

Po kilku miesiącach pisaniny, formalności były załatwione. Wszystko w porządku. Atoli nasunęła się przeszkoda nieoczekiwana: proboszcz niemiecki kościoła św. Jadwigi wraz z zarządem kościelnym nie chcą wydać trumny Krasickiego. Piszą uprzejmie a pokornie, że znamienity arcybiskup i poeta był dobroczyńcą kościoła, albowiem darował mu kosztowny ornat, że pamięć cnót jego jest tu tak szacowna, iż wielką dla kościoła krzywdą byłoby, gdyby musiał oddać śmiertelne szczątki tego dobroczyńcy... Więc Towarzystwo Przyjaciół Nauk zwraca się znowu tu i tam, porusza wszystkie sprężyny, ale nic wskórać nie może. Proboszcz od św. Jadwigi znowu uniżenie tłumaczy, że czcigodne prochy dobrodzieja kościoła są taką relikwią, iż pozbyć się jej nie podobna.

Co u kaduka? — pomyślał pewnie Niemcewicz: — co ci ojcowie wciąż z tym dobrodziejstwem a dobrodziejstwem? Czy to nie pachnie trochę obyczajami wielebnych ojców z „Monachomachii"? I poszedł po rozum do głowy. Napisał do księdza Wolickiego z kapituły gnieźnieńskiej: poślijcie im sto bitych talarów, a może się przestaną opierać. Pomylił się tylko co do wysokości kubana: ojcowie odpowiedzieli, że za czcigodne prochy dobrodzieja swego żądają siedmiuset talarów. Zaklął chyba brzydko Niemcewicz. Ale kwota się znalazła. Przeszkoda wnet ustąpiła i po roku zabiegów, w marcu r. 1829, trumna ze zwłokami „księcia poetów polskich" przybyła do Gniezna. Pochowano ją tu uroczyście w tzw. kaplicy prymasa Potockiego. Ale nie starczyło pieniędzy na nagrobek. Dopiero w wiele lat później, w r. 1876, staraniem już Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ozdobiono miejsce wiecznego spoczynku poety wielką, prawie dwumetrową tablicą z białego marmuru kararyjskiego. Wyryto na niej godła arcybiskupie i herby oraz kunsztowne epitafium łacińskie o takim zakończeniu: „Praesul Patriae amantissimus — Ingenio litcrisque clarissimus — Summos meruit honores", czyli: „Arcypasterz Ojczyzny umiłowany — talentem i sztuką pisarską sławny — najwyższe osiągnął zaszczyty". Dziś każdy turysta, jeśli zawadzi o Gniezno, może ten grobowiec oglądać.

kącik filatelisty

Z okazji zbliżającego się V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina, w dniu 22 bm. ukażą się jeszcze dwa znaczki. Będą one przedstawiały portret kompozytora wykonany według obrazu wielkiego malarza francuskiego Delacroix. Łącznie więc to wielkie wydarzenie kulturalne zostanie upamiętnione dwiema okolicznościowymi seriami. (O pierwszej składającej się z trzech znaczków — pisaliśmy w swoim czasie).

W czasie trwania konkursu znaczki te będą sprzedawane jego uczestnikom i gościom na ozdobnych karnetach w kiosku w Filharmonii Warszawskiej. Dochód uzyskany ze sprzedaży przeznaczony zostanie na Fundusz Burs i Stypendiów im. Fr. Chopina.

Oryginalnie i starannie wykonano tym razem okolicznościowe stemple, którymi kasowane będą karnety. Okrągły używany jest przez warszawską pocztę od pierwszych dni stycznia, a od 22.2. przez czas trwania konkursu używany będzie wraz z pozostałymi stemplami przez kiosk pocztowy w filharmonii.

Wszystko dla złotego cielca

WSPÓŁCZESNE MEGERY żyją w Hollywood

Pod pojęciem „big business" rozumie się w Stanach Zjednoczonych wielkie przedsięwzięcie, interes. Miliony Amerykanów poświęcają mu swoje zdrowie, honor, a ponad 5 tys. matek również swoje dzieci.

Z bliższych i dalszych okolic przybywają do metropolii taśmy filmowej — Hollywood, megery, które ofiarowują filmowemu molochowi swoje dzieci. Widzą przed oczyma pięciocyfrowe niegdyś gaże tygodnio we Jackie Coogsna oraz czte rocyfrowe Shirley Temple.

Shirley Temple

Za rok 1951 opublikowano w Hollywood następujące oficjalne dane statystyczne: 2 445 dzieci otrzymało zezwolenie na pracę. Z tego 2 344 znalazło zatrudnienie, ale tylko 212 pracowało dłużej niż dwa dni w roku. Dwoje tylko zatrudnionych było około 150 dni. Pozostałych 1 101 dzieci wegetowało ze swymi matkami w tanich umeblowanych pokojach lub obskurnych hotelach, mając przed sobą tylko złudną perspektywę otrzymania pracy.

Jednak nawet te „szczęśliwe" dzieci, które znalazły pracę w filmie nie są godne zazdrości. Cóż się bowiem okazuje? Dziecko w wieku od 2. tygodni do miesiąca otrzymuje za jeden dzień zdjęciowy 75 dolarów. Do wieku 3 miesięcy — 50, ponad 6 miesięcy — 15,66 dol. Do tego trzeba wziąć pod uwagę ciężkie schorzenia, które stają się udziałem tych dzieci już po kilku dniach pracy. Przez kilka godzin dziennie są one wystawione na jaskrawe światło reflektorów oraz uciążliwe próby, które w końcu muszą odbić się na ich zdrowiu.

Skutki?

Judy Garland, swego czasu również takie cudowne dziecko, nigdy nie bawiła się z dziećmi. Całe jej dzieciństwo wypełniły lekcje śpiewu, tańca i studia teatralne. Była ona już na skraju wyczerpania fizycznego i psychicznego, kiedy w wieku 14 lat otrzymała pierwszą rolę. Była jedną z tych niewielu, którym udało się przejść krytyczny wiek dzieci występujących w filmie (17 lat) i nadal pozostać na ekranie.

Jednak uszczęśliwiona matka, która przez cały czas przygotowywała swą córkę do przyszłych triumfów radowała się za wcześnie. Akurat w czasie gdy Judy Garland otrzymała w „Metro Goldwyn" główną rolę, załamała się. Pozostał z niej tylko kłębek nerwów, doprowadzony przez alkohol i środki podniecające na skraj samobójstwa.

Judy Garland

Szefów „fabryki snów" mało to wszystko obchodzi. Ilość amatorów do kariery filmowej jest nieograniczona. Tysiące kobiet wyczekują przed bramami Hollywood, przez które gotowe są brutalnie wcisnąć swe dzieci. Z małymi dziećmi, które wolałyby bawić się wśród zieleni na słońcu, biegają od agenta do

Jakie Coogan

reżysera, wyczekują w poczekalniach, zwracając ciągle uwagę: „Uśmiechnij się, kochanie. Powiedz: ja pana kocham, panie X...".

Współczesne megery zakładają związki i organizują lekcje sztuki teatralnej dla swoich często pozbawionych talentu dzieci. Przy tym naturalnie pojawiają się cwaniacy, którzy z dramatu tych dzieci zbijają sobie całkiem niezły kapitalik.

Istnieje np. „Meglin Kiddies Dancing Studios", w którym uczy się tańca około 3 tys. dzieci (najmłodsze liczy 2 lata). Honorarium waha się w granicach od półtora do 3 dolarów, zależnie od tego czy lekcja udzielana jest grupowo czy indywidualnie. Inny kombinator Mc Clay założył stowarzyszenie pod nazwą „Screen Childrens Guild". Wpisowe wynosi tu 30, a roczna składka 25 dolarów. Za to pan Mc Clay ułatwia swym klientom niewielkie rólki w filmie, radio, względnie telewizji.

Szczytowym punktem tego tańca wokół złotego cielca Hollywood jest tzw. „Motion Picture Mothers Inc." zrzeszające około 100 matek mniej lub bardziej popularnych gwiazdeczek filmowych, które prowadzą całe kampanie i wyprawy, aby zapewnić karierę swym dzieciom.

Wróćmy jednak jeszcze do Shirley Temple, której filmy w latach 1934—1939 stały się dobrym przedsięwzięciem kasowym. Swego czasu mówiło się o niej i mówi jeszcze dziś jako o „enfant terrible". Dlaczego? Ponieważ często mówiła głośno o tym, co w Hollywood pokrywa się zwykle milczeniem: „Producenci filmowi są bezwzględnymi, starzejącymi się mężczyznami, którzy wtedy tylko czynią aktorkę popularną, jeśli wypełnia ich życzenia. Ponieważ nie chciałam tego robić, dlatego nic więcej nie chcą o mnie słyszeć...".

Ten głos jednak byłego „cudownego dziecka" nie powstrzymuje rozhisteryzowanych „matek", które zdecydowane są poświęcić swe dzieci dla garstki nędznych dolarów.

Taka jest rzeczywistość Hollywood, którą ma przysłaniać statua wolności w porcie nowojorskim.

RYSZARD BRUDZYŃSKI

Diagnoza

Ostatnio stwierdzono, żem całkiem zdziwaczał.
Mój lekarz fabryczny nieledwie rozpaczał —
„Jak można — powiedział — na średnie już lata
Tak zamknąć się w domu i stronić od świata?"

Kiwnąłem mu głową, bo niby miał rację
I z dala od ludzi spożyłem kolację.
Nie chciałem iść nigdzie na spacer, do kina,
Do parku nie chciałem, choć chciała dziewczyna.

„Zdziwaczał, zwariował" — mówili koledzy —
„To pewnie z nadmiaru roboty lub wiedzy".
A ja wciąż uparcie unikam spacerów,
Teatrów, lokali, alejek i skwerów.

Bo kiedyś poszedłem na mały spacerek —
Mej miłej ktoś rozciął żyletką blezerek.
A innym znów razem w dzielnicy Bałuty
Koledze kazano zdjąć spodnie i buty.

A kiedyś po pracy tramwajem jechałem —
Ktoś proszek rozsypał — bez przerwy kichałem,
A ze mną konduktor i pasażerowie
I każdy każdemu wciąż mówił: „Na zdrowie!"

Raz w parku usiadłem z dziewczyną na ławce
I nucąc patrzałem na rybki w sadzawce.
Wtem rozległ się szelest pomiędzy krzakami
I wkrótce siedziałem w sadzawce z rybkami.

Więc teraz nie chodzę na żadne spacery,
Nie znają mnie kina, aleje i skwery.
Nie przeczę, co lekarz już słusznie zaznaczał,
Żem bardzo się zmienił i mocno zdziwaczał.

I chociaż mój lekarz przypuszcza, że nerwy
I prawie do Tworek namawia bez przerwy —
Diagnoza jest prosta i nikt nie zaprzeczy,
Że moją chorobę milicja wyleczy.

Szachy

POD REDAKCJĄ MISTRZA ALEKSANDRA SZYMAŃSKIEGO

Dnia 8.2. br. odbyło się zebranie wyborcze Sekcji Szachów GKKF. Zebranie uznało, że dotychczasowy styl pracy sekcji był niewystarczający. W skład nowych władz sekcji oprócz działaczy warszawskich weszli przedstawiciele innych ośrodków szachowych. Wierzymy, że nowa sekcja wyprowadzi szachy polskie z impasu, w jakim się ostatnio znalazły.

* * *

Nie podawaliśmy jeszcze partii z meczu Śliwa—Witkowski. Dziś umieszczamy 4 partię tego interesującego spotkania. Hiszpańska. Witkowski—Śliwa. 1. e4 e5 2. Sf3 Sc6 3. Gb5 a6 4. Ga4 d6 5. c4 (w 2 i 6 partii meczu Witkowski grał tu G:c6+, ale nie uzyskał sukcesu) 5... Gg4 6. d3 Sg—e7 7. h3 G:f3 8. H:f3 Sg6 9. Ge3 Ge7 10. Sc3 00 11. 00 (dotychczas partia przebiegała identycznie, jak spotkanie Keres—Sokolski 1947 r. Następne posunięcie mistrza Polski jest b. silne i zmienia dotychczasową opinię o tym wariancie) 11... Sd4! 12. G:d4 e:d4 13. Se2? (należało grać 13. Sd5) 13... Se5 14. Hg3 Gh4 15. Hf4 Gg5 16. Hg3 Gh4 17. Hf4 S:d3 18. Hd2 Sc5 19.Ge2 We8 20. f3 Gg5 (białe straciły piona) 21. f4 Gf6 22. Sg3 Gh4 33. Sf5 S:e4 24. H:d4 Hf6 25. Wad1?? (białe w przegranej pozycji podstawiają figurę). 24... H:f5 25. g4 i białe jednocześnie poddały się.

* * *

W podanej w poprzednim numerze pozycji z partii Lukes—Krylow, białe wygrywają posunięciem Sd5. Czarne albo stracą figurę, albo dostaną mata. Dziś na diagramie uwidoczniona jest mocno już uproszczona pozycja.

Jak zrealizują czarne swoją przewagę na skrzydle hetmańskim (czarne są na posunięciu).

Doradca

5-letni Franuś zawsze ciekawie obserwuje, kiedy mamusia zasypuje i przewija jego małego 6-miesięcznego braciszka.

Pewnego dnia mamusia bardzo spiesząc, przewinęła tylko niemowlę i niesie je do łóżeczka.

— Mamusiu poczekaj — dziwi się Franciszek — przecież zapomniałaś go posolić.

Rozrywki umysłowe

pod redakcją R. Miałkowskiego

1. KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. Parzy. 3. Jest dziurawe. 6. Włada wieloma językami. 7. Wagonik posuwany ręcznie po szynach. 8. Jest zaznaczona na mapie.

Pionowo: Fragment stronicy. 2. Wynalazca tabliczki mnożenia. 3. Zażywają cierpiący na nerki. 4. Apartament krów. 6. Prowadzi do serca.

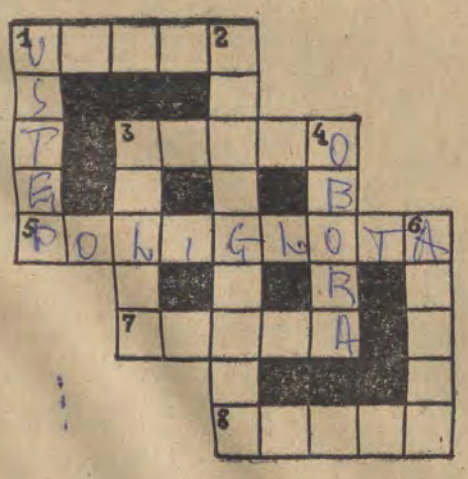

2. ZŁOTE I GROSZE

Pewien obywatel wydaje połowę posiadanych pieniędzy i ma obecnie tyle groszy, ile miał poprzednio złotych, a złotych dwa razy mniej, aniżeli miał dawniej groszy. Ile miał pieniędzy przed wydaniem?

Wśród osób, które nadeślą prawidłowe rozwiązanie choćby jednego zadania rozrywkowego, rozlosujemy **5 wartościowych nagród książkowych.** Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie tygodniowym pod adresem: **Redakcja „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego", Łódź 1, Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe".**

Rozwiązanie logogryfu-obracanki:

Co głowa to rozum (1. Macka. 2. Smoła. 3. Zagon. 4. Chłód. 5. Słota. 6. Paweł. 7. Chart. 8. Witka. 9. Sioło. 10. Lorka. 11. Płoza. 12. Kszyk. 13. Złuda. 14. Limba).

Nagrody książkowe wylosowali: 1. Alina Stachowska, Łódź, Wojska Polskiego blok 16, m. 25; 2. Karolina Koszewska, Łódź, Ossowskiego 5; 3. Eugeniusz Żukowski, Łódź, Kościelna 8—10; 4. Wiesława Ryba, Łódź 18, Zwiadowcza 27; 5. Anna Goleń, Łódź 1, Wólczańska 90, m. 20.

Nieprawdopodobne a jednak PRAWDZIWE

WYROK SALOMONOWY

Niecodzienny wyrok wydał niedawno sąd w Turynie (Włochy), kiedy w procesie o ojcostwo uznał dwóch mężczyzn jako zobowiązanych do płacenia alimentów. Jak donosi gazeta „Tribuna" rzeczoznawca sądowy wyjaśnił, że występujące jako oskarżyciele w procesie bliźniaki, mają dwóch ojców. Przy sprawdzaniu grup krwi stwierdzono, że bliźniaki posiadają różne grupy krwi, co jest możliwe, gdyż każde z nich pochodzi od innego ojca.

ŚLUB

Celem zawarcia związku małżeńskiego w kościele w Hastings staneli pani Sheyla Porgin i pan Stanford Herkin. Naraz murami kościoła wstrząsnęło niewielkie trzęsienie ziemi. Naturalnym odruchem Stanford rzucił się do ucieczki. Zatrzymany jednak groźnym spojrzeniem pastora i żelaznym chwytem narzeczonej musiał pozostać aż do końca ceremonii po czym całe towarzystwo pospiesznie opuściło kościół.

SZLAGIER

Najbardziej modna płytą gramofonową w okresie ostatnich świąt w USA była płyta nosząca tytuł „Widziałem swą mamę tańczącą z Mikołajem sambę".

ZAWODY

Jak donosi gazeta „Boston News" dwaj studenci uniwersytetu Harvard policzkowali się wzajemnie, w pogoni za rekordem, 48 godzin i 10 sekund. W trakcie tych „zawodów" odżywiali się kawą i bananami. Łącznie wymierzyli sobie 70.281 uderzeń.

Wszystko to oczywiście w kraju „nieograniczonych możliwości" również głupoty.

„PIÓRKA" Jana Sztaudyngera

Tomik fraszek Jana Sztaudyngera pt. „Piórka" ucieszył mnie ogromnie jak przyjście wiosny po długiej zimie. Nic w tym dziwnego. W wyjałowionym z humoru świecie satyrycznym beztroski żart, a cóż dopiero erotyk, był niemile widziany jako pożal się Boże — klasowo obcy, jak gdyby nas, obywateli Polski Ludowej, socjalizm zmumifikował i owałaszył. Brak żartu, ubóstwo śmiechu, purytanizm erotyczny zastępowano monotonią satyry z wydźwiękiem. Oddajmy głos mistrzowi Janowi:

Dawniej wiersz być musiał
z wdziękiem,
Dziś wystarczy gdy z wydźwiękiem.

W owym bezbrzeżnym królestwie nudy, jeśli w niezgodzie z ogólnym prądem, pojawił się dobry wiersz, lub odkrywczy aforyzm niepokojąco inny, czy też fraszka skrząca się dowcipem, wówczas i my sami wpadaliśmy w zakłopotanie. Dlatego przyjmij nasze „chapeau bas", Janie Sztaudyngerze, któryś nie uląkł się okopów schematyzmu i doniósł nieuroniony i nieskażony ładunek swojej poezji, owych paruset „Piórek", którymi dałoby się opierzyć tysiącobarwne kolibry.

Nawiązując do najlepszej fraszkopisarskiej tradycji Jana z Czarnolasu, Jan z Łodzi Sztaudynger bawiąc i ciesząc, dyskretnie zachęca nas do wsłuchiwania się w zwierzenia i refleksje i jak gdyby mimo woli fraszkami rysuje swój autoportret o ileż wyrazistszy i pełniejszy od niejednego „własnego obrazu" głośnych poetów.

„Każda zmarszczka ma historię swą,
Każda rzeźbiona uśmiechem i łzą".

Rysując swój „żywot człowieka poczciwego" nie udaje świętoszka, nie brązowi się, czy też marmurzy (czasownik od słowa marmur), wręcz przeciwnie, nie tylko z ludzi, lecz i z siebie uszczypliwie podrwiwa.

„Gdy mi opadają skrzydła
Stawiam sobie bańki... z mydła".

lub

„Chociaż jak ruda mysz się pocę,
Nie mogę kroku dotrzymać epoce".

Prześmiewca przywar ludzkich, przyjąwszy za motto dewizę humanistów: „homo sum, humani nihil a me alienum puto" (jestem człowiekiem i nic ludzkiego nie jest mi obce), Sztaudynger rzadko staje się szydercą.

Na skutek przyjęcia tej dewizy w „Piórkach" nie brak fraszek erotycznych (oj, oj, Ligo Kobiet!) nie pozbawionych pikanterii, a wypełniających lukę w naszym piśmiennictwie pięknym.

Każda jej pozycja
To już propozycja.

Kończąc swoje uwagi, zachęcam amatorów dobrych fraszek, aby się pospieszyli z kupnem „Pórek", które są ewenementem wydawniczym. Wydaje mi się, że Jan Sztaudynger swoim fraszkopisarstwem staje w rzędzie największych wirtuozów tej krótkiej formy, jaką jest fraszka, a rozległością swoich zainteresowań, kunsztem i bogactwem tonów dorównał najznakomitszym tego rodzaju pozycjom ostatnich lat.

JERZY MILLER

Przed V Międzynarodowym Konkursem im. Chopina

Hotel „Polonia" w Warszawie przygotowuje się na przyjęcie uczestników Konkursu, przedstawicieli prasy zagranicznej i sprawozdawców radiowych, którzy w okresie Konkursu będą tu mieszkać i pracować.
Na zdjęciu: stroiciel fortepianów, Edward Zając, przygotowuje instrument dla członków Jury.
CAF — fot. Pieńkowski

Cztery lata w WSI i dyplom inżyniera w kieszeni

Do egzaminu z pomp i silników wodnych pozostało niewiele czasu — zaledwie dwa dni. Grupy samokształceniowe Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej od samego rana szukały w audytoriach Politechniki Łódzkiej spokojnego i wolnego miejsca do nauki.

W kreślarni V było kilka wolnych stolików pod oknem.

Studenci IV roku Wydziału Mechanicznego WSI — Włodzimierz Czubek, Bolesław Dzierzbicki i Jerzy Cyranowicz od czterech lat razem się uczą, wspólnie powtarzają przerabiany materiał, wzajemnie sobie pomagają... I dziś spotkali się rano w Politechnice, aby przygotować się do egzaminu.

— Powtórzymy wyprowadzanie wzorów zasadniczych do pomp wirowych — zaproponował kolegom Dzierzbicki. — Później wyjaśnimy prędkości mogące wpływać na pracę pompy.

Szelest przewracanych notatek i za chwilę koledzy zawzięcie dyskutują nad niezrozumiałymi zagadnieniami z trudnego przedmiotu, z którego za dwa dni będą zdawać egzamin. Najwięcej sprawiają trudności owe prędkości wpływające na pracę pompy. Nauka przeciąga się kilka godzin.

* * *

— Studia w WSI — opowiada Włodzimierz Czubek — rozpocząłem po skończeniu Państwowej Szkoły Techniczno - Przemysłowej. Ponieważ w czasie nauki w PST-P pracowałem już w charakterze młodszego asystenta-projektanta w Biurze Projektów Zakładów Włókienniczych, miałem obowiązującą praktykę potrzebną do wstąpienia do WSI. Rozpocząłem studia na Wydziale Mechanicznym, w grupie energetycznej. Po ukończeniu WSI mam zamiar ukończyć kurs magisterski. Studia te dużo mi dają, mogę bezpośrednio wiązać zdobytą wiedzę z pracą wykonywaną w Biurze Projektów Zakładów Włókienniczych.

Włodzimierza Czubka dobrze znają studenci WSI. Był w ubiegłym roku przewodniczącym Komitetu Uczelnianego ZSP. Prowadził pracę kółek samokształceniowych, organizował współzawodnictwo w nauce między poszczególnymi wydziałami... Włodzimierz Czubek to także przodujący słuchacz WSI.

Takich jak Czubek, w WSI jest wielu. Studiują tu przecież przodujący technicy, racjonalizatorzy, nowatorzy, przodownicy pracy... Bez przerywania zajęć zawodowych odbywają wyższe studia techniczne.

Z WSI wyszło w ub. r. z dyplomem inżyniera ponad 270 słuchaczów. Zajmują teraz odpowiedzialne stanowiska w przemyśle. Zdobytą wiedzę stosują w pracy zawodowej.

Władysław Rybak z Wydziału Włókienniczego, który był przodownikiem nauki, po ukończeniu WSI jest w Pabianickich Zakładach Przemysłu Włókienniczego kierownikiem wykończalni oraz autorem szeregu cennych pomysłów racjonalizatorskich. Inny absolwent WSI z Wydziału Mechanicznego, Stefan Glas, jest asystentem Zakładu Techniki Maszyn, a jednocześnie kończy kurs magisterski.

A tacy jak Henryk Sobczak z Wydziału Budownictwa, który rozpoczynając studia był projektantem w Biurze Projektów Zakładów Włókienniczych, a obecnie jest kierownikiem prac budowlanych, czy też Bernard Woźniakowski z Wydziału Elektrycznego, który poprzednio był kierownikiem odcinka budowlanego w dziale elektrycznym w Miejskim Biurze Projektów, a teraz jest naczelnym dyrektorem tego biura — to ludzie, którym studia w WSI umożliwiły zdobycie wykształcenia i awansu społecznego.

* * *

Istniejąca w Łodzi od 1950 roku Wieczorowa Szkoła Inżynierska posiada cztery wydziały: **mechaniczny, elektryczny, włókienniczy i budowlany.** W bieżącym roku szkolnym w WSI studiuje 1560 słuchaczów rekrutujących się spośród przodujących pracowników łódzkiego okręgu przemysłowego. Czas trwania studiów wynosi 4 lata.

Pracy w WSI jest sporo, a przy tym trzeba ją łączyć z pracą zawodową.

Toteż ogromne znaczenie ma tu ustosunkowanie się zakładów pracy do słuchaczy WSI. W wielu wypadkach dyrekcje, rady zakładowe, organizacje partyjne i zetempowskie udzielają jak najdalej idącej pomocy pracownikom uczęszczającym do WSI.

W Zakładach im. Marchlewskiego dyrektor Nowak osobiście interesuje się wynikami nauki, rada zakładowa znajduje fundusze na zakupienie potrzebnych pomocy naukowych. Z zakładów tych 30 studiujących słuchaczy nigdy nie ma trudności w uzyskaniu urlopów przysługujących na egzamin, czy też wcześniejszego zwalniania z pracy.

Podobnie troskliwą opieką otoczeni są pracownicy — słuchacze WSI Zakładów im. Rewolucji 1905 r., Zakładów Sieci Elektrycznej Łódź — Województwo, Elektrowni Łódzkiej, Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, Dyrekcji Budowli Osiedli Robotniczych oraz Biura Projektów Zakładów Włókienniczych.

Niestety, nie wszystkie jeszcze zakłady podchodzą do studiów w WSI w odpowiedni sposób. Na przykład w Zakładach Wytwórczych Prostowników Rtęciowych „Katoda" nie tylko, że nie udziela się pomocy studiującym, ale nawet zwalnia się ich z pracy. Dyrekcja zwolniła np. elektryka Frakowskiego, który był już na II roku Wydziału Elektrycznego WSI.

Wiele trzeba było też interwencji dziekana Pacanowskiego w dyrekcji PKP, aby ta udzieliła urlopów egzaminacyjnych studiującym pracownikom.

Podobnych przykładów można przytoczyć więcej. Świadczą one o niezrozumieniu przez niektóre zakłady pracy znaczenia Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej, która kształci dla przemysłu nowe kadry inżynierów.

Ten obojętny stosunek do WSI czas najwyższy zmienić! We wszystkich zakładach pracy słuchacze WSI muszą znaleźć podczas studiów jak najdalej idącą opiekę i pomoc.

Jerzy Kraskowski.

NOTATKI z życia kulturalnego ŁODZI

Dziś, w niedzielę, o godz. 16 i 19.30 oraz w poniedziałek o godz. 19.30, wystąpią w Filharmonii Łódzkiej w wieczorach arii i pieśni czołowi śpiewacy operowi: Maria Foltynówna — sopran Opery Warszawskiej, Józef Prząda — tenor Opery Poznańskiej i Igor Mikulin — bas Opery Łódzkiej.

* * *

Łódzki Klub TPP-R (ul. Narutowicza 28) organizuje dziś, w niedzielę, o godz. 18, prelekcję ilustrowaną przezroczami pt. „W. Kaczałow — wielki aktor radziecki".

Jubileuszowy wieczór Mariana Piechala

W serdecznej atmosferze odbył się onegdaj w KMPiK wieczór, poświęcony 25-leciu działalności literackiej Mariana Piechala. Interesujący też był referat znanego łódzkiego literata Stanisława Czernika o twórczości jubilata.

Czernik, nie mogąc w krótkiej prelekcji objąć całokształtu działalności pisarskiej Piechala, ograniczył się do jednego tylko problemu. Był nim punkt wyjścia poety, próba umiejscowienia jego startu poetyckiego na „mapie poezji polskiej" — uwypuklenie awangardowego charakteru pierwszego tomu jego wierszy.

— Do roku 1929 — mówił Czernik — polska poezja rewolucyjna posiadała tylko dwie pozycje *i to obydwie Broniewskiego:* „Wiatraki" i „Dymy nad miastem". Trzecia pozycja „Komuna Paryska" *ukazała się równocześnie* z „Krzykiem z miasta" Piechala. Wszystkie inne nazwiska i książki, zasługujące na miano pozycji poetyckiej, dochodzą do barykady w okresie późniejszym lub zgoła dopiero po wojnie.

Od Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi otrzymał jubilat miłą pamiątkę: piękny obraz Łubniewicza. W imieniu Wydziału Kultury złożyła mu powinszowania Z. Rudnicka.

Było jeszcze wiele innych przemówień — często żartobliwych — których gorący ton świadczy o popularności i sympatii, jaką w naszym mieście cieszy się utalentowany autor „Nowej wiosny". **M.**

Expressem po łódzkich fabrykach

• Kłopot z fartuszkami
• Pomoc dla Zambrowa

Drobna rzecz, a ile kłopotów! Takie fartuszki szkolne na przykład. Od kilku tygodni tkaniny na fartuszki dla dziewcząt schodzą z krosien w Zakładach im. Okrzei w Łodzi — a że tkacze zetknęli się po raz pierwszy z tym artykułem, upłynęło sporo czasu, zanim jakość produkcji była zadowalająca.

Wiele trudności wynikało z powodu braku specjalnych części do krosien, a po tzw. mimośrody pięcionitkowe dyrektor naczelny i naczelny inżynier musieli sami jeździć do wytwórni w Tomaszowie.

* * *

W ZPB im. Okrzei ukończył już przeszkolenie pierwszy turnus prządek, przeznaczonych dla kombinatu bawełnianego w Zambrowie. Obecnie rozpoczęła naukę nowa grupa około 30 dziewcząt.

Nauka i zajęcia praktyczne trwają 5—6 miesięcy, a wiele dziewcząt po przyjeździe do Zambrowa wyrabia i przekracza plany, dając sobie doskonale radę w nowych warunkach.

W ZPB im. Okrzei uczą się zawodu również ci, którzy po kursie zostają na miejscu. Ostatnio np. zasiliło kadry techniczne trzech majstrów-przędzalników. Zyska na tym kontrola techniczna oddziału i jakość pracy prządek. **(fb)**

Każdy może wziąć udział
każdy może się ubiegać o nagrodę

Z roku na rok lepsze są wyniki działalności łódzkich spółdzielni pracy. Zwiększa się stale sieć ich placówek, rośnie jakość usług oraz ich zakres, poprawia się jakość obsługi itp.

Nie znaczy to bynajmniej, że w pracy łódzkiej spółdzielczości nie ma żadnych uchybień i braków. Nie raz i nie dwa stykamy się z nimi.

Ale stykając się — rzadko myślimy o tym, jakby usunąć i naprawić stwierdzone błędy. Rejestrujemy je i przechodzimy nad nimi do porządku.

Rzecz jasna, że takie stanowisko społeczeństwa niewiele pomoże kierownictwu spółdzielczości pracy w dążeniu do poprawy działalności punktów usługowych i spółdzielni.

Dlatego też redakcja „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego" wspólnie z Łódzkim Zw. Spółdzielni Pracy organizuje

KONKURS-ANKIETĘ, DOSTĘPNY DLA WSZYSTKICH,

który w efekcie przyczyniłby się do zmiany stylu pracy łódzkiej spółdzielczości na lepsze.

Organizatorzy konkursu-ankiety stawiają szereg problemów, co do których mogą się wypowiedzieć uczestnicy, a więc:

1 Co sądzisz o rozmieszczeniu punktów usługowych w twojej dzielnicy?

2 Jakie masz uwagi na temat jakości i terminowości usług?

3 Jakie, twoim zdaniem, należałoby wprowadzić nowe rodzaje usług?

4 Który z punktów usługowych zasługuje na wyróżnienie i dlaczego?

5 Jakie widzisz możliwości usprawnienia pracy poszczególnych punktów usługowych?

6 Jakie masz uwagi na temat cen pobieranych przez punkty usługowe?

Wyróżniające się wypowiedzi będziemy drukować na naszych łamach, a za najlepsze — jury konkursowe przyzna

50 CENNYCH NAGRÓD,

których spis podamy w najbliższym czasie. Oto kilka z nich: uszycie ubrania (wraz z materiałem), wykonanie butów, uszycie spodni itd.

Czekamy więc na Wasze wypowiedzi!

radio

NIEDZIELA, 13 LUTEGO

8.15 (Ł) Muzyczny punkt usługowy. 8.30 Muzyka klasyczna. 9.00 „Ksiądz Piotr" fragm. noweli 9.20 Zespoły świetlicowe przed mikrofonem. 9.40 Aud. dla dzieci. 10.00 Nowe nagrania. 10.30 Poezja i muzyka. 11.00 Audycja historyczna. 11.15 Wieś tańczy i śpiewa. 11.30 Śpiewacy polscy. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.00 Jak Polska długa i szeroka. 13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.10 Miesięcznik literacki. 14.50 Koncert Chopinowski. 15.30 Z życia Związku Radzieckiego. 16.00 Koncert rozrywkowy. 17.05 Na marginesie wielkiej polityki. 17.15 Koncert estradowy. 18.15 Muzyka taneczna. 19.30 (Ł) „Oberek świętokrzyski" audycja słowno-muzyczna. 19.45 (Ł) „Prosta droga Łukasza", fragment powieści Seweryny Szmaglewskiej. 20.00 Melodie taneczne. 20.30 Montaż fragm. książki Van Loona. 21.00 (Ł) Pół godziny sportu. 21.52 Muz. taneczna. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (Ł) Muz. taneczna. 22.40 Muz. różnych narodów.

PONIEDZIAŁEK, 14 LUTEGO

12.10 Wiązanka melodii. 12.20 „Na swojską nutę". 12.40 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli. 12.45 Aud. dla wsi. 13.10 „Chłop w cylindrze" — opowiadanie. 13.30 Aud. dla młodzieży szkolnej. 14.10 Aud. szkolna dla klas III i IV. 14.30 Koncert solistów. 15.00 Muzyka operowa. 15.30 „Pieśni i piosenki o miastach i rzekach". 16.00 Muz. rozrywkowa. 16.25 Muz. klasyczna. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego". 17.37 (Ł) Muzyka operowa. 17.50 (Ł) „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 18.00 (Ł) Aud. dla dzieci: 1) „Wiosna za oknem", 2) „Nasze sprawy". 18.20 Melodie karnawałowe. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 „Zagadki muzyczne". 20.00 „Chata w śródmieściu" — słuchow. 21.50 Kronika sportowa. 22.00 Muzyka taneczna. 22.20 Reportaż literacki. 22.40 Koncert fortepianowy.

odpowiedzi REDAKCJI

„Łodzianki": Jak nas informuje Min. Handlu Wewnętrznego — produkowane są również płaszcze impregnowane, nieprzemakalne oraz podgumowane — gładkie w rozmaitych odcieniach i po zakończonym cyklu produkcji rozprowadzane są do sprzedaży detalicznej. (3706)

Kto zdobył nagrody w konkursie „Jak spędzam wolny czas"

Wczoraj rozlosowano nagrody wśród uczestników konkursu ankiety pt.: „Jak spędzam wolny czas". Osoby wymienione na poniższej liście, odbierać je mogą od wtorku dnia 15 lutego, w redakcji „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego", ul. Piotrkowska 96, pok. 15, w godz. od 9 do 17. Mieszkańcom województwa nagrody wyślemy pocztą.

Stanisław **SZUMPICH**, Łódź, Gdańska 144 — teczka.

Tadeusz **SALA**, Łódź, Bystrzycka 8 DS — piłka nożna.

Teresa **GAŁDEK - KAWCZYŃSKA**, Pabianice, Sobieskiego 2 — torba damska.

Mieczysława **BADURA**, Łódź, Wróblewskiego 15, — szachy.

Krystyna **PIWIŃSKA**, Wiączyn Nowy — portfel.

NAGRODY KSIĄŻKOWE OTRZYMALI:

Anna GAWROŃSKA, Łódź, ul. Wschodnia 55; Maria ŁOPATKOWA, Modlica; Eugeniusz PACZEŚ, Łódź, Bednarska 8; Adam WĘGORZEWSKI, Łódź, Nawrot 49; Maria RYGIELSKA, Grabów, poczta Tuszyn; Henryk DOLATA, Pabianice, Buczka 6; Wacław NOWICKI, Łódź, Bednarska 24; Jerzy ZIELIŃSKI, Łódź, Towarowa 32; Ryszard JARNIEWICZ, Łódź, Lipowa 68; Ryszard WIŚNIEWSKI, Łódź, Drewnowska 43; Zbigniew WIŚNIEWSKI, Kutno, Barcewicza 5; Waldemar DONIEC, Łódź, Zbocze 12, m. 2; Roman DUDEK, Gidle, pow. Radomsko, Pławińska 4; Janusz UTNICKI, Radomsko, Reymonta 25; Janusz GROMCZAK, Radomsko, Kolejowa 1; Zbigniew MAKLEWSKI, Łódź, Siemiradzkiego 25; Bronisław CYNDLER, Łódź, Górska 23; Zdzisław BARANOWSKI, Aleksandrów Łódzki, Łęczycka 15; Lech POWOJEWSKI, Łódź, Wysoka 13; Karol GŁOGOWSKI, Łódź, Praska 10a; Marian JUNG, Łódź, Granitowa 25; Zbigniew TRZESZCZAK, Łódź, Wędkarska 14; Mirosław PONIECKI, Łódź, Nowotki 30; Halina MILCZAREK, Stryków, Sienkiewicza 6; Aleksander SALSKI, Łódź, Szkoła TPD 25; A. URBANIAK, Łódź, Pabianicka 12; Wiesław WRÓBLEWSKI, Zelów, Kościuszki 19; Wacław SZWARC, Łódź, Gdańska 12; Zenon PAPIŃSKI, Łódź, Przybyszewskiego 29; Aleksander MISZTELA, Łódź, Młynarska 9; Zdzisław STRÓŻEWSKI, Łódź, prac. ZPB im. Marchlewskiego; Jadwiga KUZITOWICZ, Łódź, Kasztanowa 15; Jan PABISIAK, Łódź, Al. Kościuszki 70; Jerzy KAŁUŻKA. Nagrodę pocieszenia otrzymuje uczennica szk. podst. nr 126, Ruda Pabianicka, Zuchów 4, która nie podała swego nazwiska.

książka życzeń i zażaleń

Halo!

administracja domu przy ulicy Więckowskiego 44!

W posesji tej prawie od roku brak oświetlenia na klatkach schodowych. Lokatorzy wkręcali sami żarówki. Dozorca wyjaśnia, że nie otrzymuje dostatecznego przydziału żarówek. Ciemności zalegające klatkę schodową są przyczyną wielu wypadków.

Poza tym ubikacja ogólna nie jest w porządku. Została ona zamknięta, a nieczystości usunięte w okolice puszek na śmieci. Pękła także rura wodociągowa. W imieniu lokatorów prosimy o usunięcie ich kłopotów sanitarnych i doprowadzenie posesji do porządku. **(290)**

Dręczą drób

W Ozorkowie na targowisku zwróciłam uwagę gospodyni, że zamiast wiązać ptactwo, powinna je lokować w klatce albo w koszu przeplecionym drutem. Żal bowiem było patrzeć na gęsi bezradnie leżące na ziemi ze skrzydłami tak skrępowanymi, że aż krwawiły.

Spotkałam się z replika nie nadającą się do powtórzenia. Utarło się, że handlarze przyjeżdżający do nas z Łodzi na targ krępują kury, kaczki lub gęsi za skrzydła po kilka sztuk na raz i tak nio są je w rękach. Dziwi mnie, że chociaż przechodza koło posterunku MO, nikt nie interweniuje, a słusznie by łoby przejść się po targowisku i spisać kilka mandatów za niewłaściwe obchodzenie się z drobiem.

Maria Chojnacka

Słusznie. W Łodzi na targowiskach milicjanci stale przeprowadzają kontrole. Tu drób znajduje się przeważnie w koszach lub klatkach. Dobrze byłoby te zwyczaje zaprowadzić także w podłódzkich miasteczkach. (256-c)

● Ścianki ze szklanych płyt ● Pomysłowa sygnalizacja
● Specjalny szyb na odpadki ● Dużo światła i przestrzeni

Maksimum wygód zapewni chorym

nowy pawilon szpitala łódzkiego

Samochód skręca z Kilińskiego w ulicę Milionową i dygocąc karoserią, jakby dostał dreszczy, z mozołem skacze po wybojach. W tej chwili jesteśmy zupełnie pewni, że nazwa ulicy została utworzona od miliona dziur i nierówności, które pokrywają jej nawierzchnię. Jak tędy przejedzie karetka pogotowia z chorym? Jest to bowiem najbliższy dojazd do nowowybudowanego pawilonu chirurgii szpitala im. dr. K. Jonschera.

Ponieważ uruchomienie nowej części szpitala projektuje się na 1 maja br., do tego czasu odcinek ul. Milionowej między Kilińskiego a Łęczycką musi być uzbrojony, uporządkowany i pokryty jakąś znośną nawierzchnią. Planu rzeczowego robót drogowych na rok bieżący ostatecznie jeszcze nie zatwierdzono, nie jest więc za późno, aby uwzględnić tę inwestycję. To ku uwadze odnośnych agend Prezydium Rady Narodowej.

Ale tymczasem dojechaliśmy już do celu. Przed nami 4-kondygnacyjny budynek o wielkich oknach, ustawiony wprost na tzw. „godzinę 11" (tzn. gmach jest zwrócony z jednej strony na południe w ten sposób, że największe nasłonecznienie przypada na godz. 11). Od tej strony mieszczą się właśnie sale dla chorych. Zapewniono więc maksimum światła i słońca. Przez obszerny hol dostajemy się do wnętrza. Tędy prowadzi wejście do administracji szpitala i dla odwiedzających. Hol jest przyjemny, ładnie zaprojektowany. Właśnie Józef Marmur i Franciszek Wójciński kończą tu roboty sztukatorskie. Obaj — to wysokiej klasy fachowcy. W pracę swą wkładają wiele serca i inicjatywy.

Nowy szpital, obliczony na 300 łóżek, jaskrawo odbija od innych budów. Duża w tym zasługa kierownika budowy Kazimierza Kozieła oraz projektanta całości, inż. Gałąski, który osobiście dogląda każdego szczegółu. Ale wróćmy do samego szpitala.

Uzyskano tu dużą prostotę w rozplanowaniu wnętrza z zapewnieniem maksimum wygody. Od momentu przywiezienia chorego, aż do chwili gdy znajdzie się na sali — cały czas (o ile zachodzi potrzeba) transportowany jest na wózku i windą. Nie ma niewygodnych noszy, przenoszenia, wstrząsów.

Sale mieszczące od 4 — 6 łóżek, duże (6 metrów kwadr. powierzchni na jednego chorego!), widne. Przy każdym łóżku kontakt do lampki, dzwonek, kontakt do słuchawek radiowych. Na każdej sali umywalnia, nocne niebieskie światło umieszczone z boku drzwi przy podłodze, aby nie raziło w oczy. System sygnalizacji świetlno - dźwiękowej jest tak pomyślany, że wyłączenie dzwonka u dyżurnej pielęgniarki jest możliwe dopiero po jej przyjściu na salę, gdzie jest wzywana.

Specjalny otwór do wrzucania brudnej bielizny mieści się na każdym piętrze. Zbudowano też szyb na śmieci, które wrzucone na górze, spadają do piwnicy i zostają spalone. Pomyślano też o salach, gdzie odwiedzający będą mogli spotykać się z chorymi.

Nieco dłużej zatrzymujemy się na ostatnim piętrze. Możemy śmiało powiedzieć, że będzie się tu mieścił najnowocześniejszy, nie tylko zresztą w Łodzi, zespół 5 sal operacyjnych: 3 chirurgicznych i 2 okulistycznych, zaopatrzonych w podręczne laboratorium, rentgen itp., wyposażonych według najnowszych zdobyczy wiedzy lekarskiej i technicznej.

Pomysłowe rozwiązanie funkcjonalne ostatniego piętra zaoszczędzi choremu, wiezionemu z windy na salę operacyjną, tak częstokroć denerwującego widoku ubranych do operacji lekarzy, narzędzi chirurgicznych, samej sali operacyjnej. Z lśniącego bielą i słońcem korytarza wjedzie on bowiem na wózku wprost na salę anastezyjną, gdzie zostanie uśpiony. Po operacji zaś wyjedzie na drugą salkę i dopiero stąd windą na dół.

Przy szpitalu mieścić się będzie poliklinika o specjalnościach chirurgicznej, internistycznej i okulistycznej. Takie bowiem oddziały będzie posiadał szpital po całkowitym zakończeniu robót.

Do nowobudowanej części, którą ZBM przewiduje ukończyć do końca marca br., po jej urządzeniu, co także potrwa około miesiąca, przeprowadzi się chwilowo oddział okulistyczny i wewnętrzny ze starego budynku. Ten ostatni przez okres letni ulegnie przebudowie i adaptacji. Oba budynki stary i nowy zostały już połączone stałym przejściem. Całość będzie gotowa na następną zimę.

(len)

„Poznajemy jazz"
w Międzyuczelnianym Klubie Studenckim

Dziś, w niedzielę, o godz. 16 Międzyuczelniany Klub Studencki ZSP organizuje wieczornicę taneczną p.n. „Poznajemy jazz".

Wieczornica odbędzie się w auli Politechniki Łódzkiej przy ul. Wólczańskiej, grać będzie orkiestra J. Matuszkiewicza.

Karnawał w pełni, zajęcia na wyższych uczelniach jeszcze nie rozpoczęte, studenci skorzystają więc niewątpliwie z okazji i zechcą potańczyć przy dźwiękach doborowej orkiestry we własnym klubie. (slb.)

Uwaga, instruktorzy świetlicowych zespołów chóralnych i muzycznych

W dniu 14 bm., o godz. 9 rano w Wojewódzkim Domu Kultury, Łódź, ul. Traugutta 18, odbędzie się posiedzenie komisji opiniodawczej przy Zarządzie Okręgu Zw. Zaw. Prac. Kultury, na które winni przybyć instruktorzy dotychczas niezweryfikowani.

Odczyty

15 bm, o godz. 18, w sali WDK (Traugutta 18) dr Jerzy Konorski, profesor Instytutu Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego, wygłosi odczyt pt. „Jak pracuje układ nerwowy". Będzie to pierwszy z cyklu odczytów nt. „Mózg i jego czynności".

* * *

„O uwolnieniu od kary w praktyce sądowej w związku z projektem Kodeksu Karnego PRL" — oto tytuł wieczoru dyskusyjnego, który sekcja prawa karnego przy Zrzeszeniu Prawników Polskich organizuje 15 bm., o godz. 19.15 w świetlicy Sądu Wojewódzkiego, Pl. Dąbrowskiego 5.

* * *

LTN i Muzeum Sztuki zapraszają na odczyt profesora UŁ, dr Stefana Hrabca pt. „O języku Adama Mickiewicza". Odczyt odbędzie się 13 bm., godz. 12, w sali Muzeum — ul. Więckowskiego 36.

* * *

TWP organizuje 16 bm., o godzinie 19, w sali MDK (Moniuszki 4a) odczyt adiunkta Zakładu Pedagogiki UŁ, dr Janiny Wróblowej pt. „Znaczenie sztuki i piękna w wychowaniu dzieci". Odczyt ilustrowany przezroczami.

Czytelnicy piszą

Dlaczego nigdzie nie kupuje się słoików po dżemach

Dużo się pisze w prasie o zbieraniu odpadków użytkowych, o nieniszczeniu i niewyrzucaniu opakowań szklanych. Dlatego też żona moja zbierała skrupulatnie słoiki po dżemach (pojemność 0,5 kg, z zakrętkami bakelitowymi lub blaszanymi), a ostatnio również po konserwach mięsnych (pojemność 0.5 kg.) i próbowała je sprzedać, niestety bezskutecznie.

W sklepie PSS przy ulicy Stary Rynek 1 odpowiedziano, że słoików po dżemach nie kupują.

W sklepie ZOWO na rogu Zgierskiej i Drewnowskiej (gdzie w roku 1954 słoiki takie skupywano w cenie 45 gr za sztukę) również odmówiono ich przyjęcia.

W sklepach skupujących odpadki (przy ul. Nowomiejskiej i Nowotki) zakomunikowano, że mogą przyjąć słoiki tylko jako tłuczkę szklaną w cenie 19 gr za kilogram.

Uważam za właściwe, aby Centrala Skupu Odpadków Użytkowych oraz PSS i ZOWO wydały polecenie skupu wszelkich słoików znormalizowanych typów. Będzie to z korzyścią dla wszystkich tych, którzy nie wiedzą co mają z nimi zrobić i przyniesie znaczne oszczędności przemysłowi przetwórstwa owocowego.

Nie rozumiem, dlaczego słoik ma być mniej cennym opakowaniem od butelki, których skup prowadza wszystkie bez wyjątku sklepy spożywcze PSS, MHD, ZOWO i punkty skupu odpadków.

Czytelnik S. B.

Od redakcji: Sprawą tą powinien zająć się również Wydział Handlu Prezydium RN.

Dwa tuziny fryzur zademonstrują fryzjerzy łódzcy

Łódzcy fryzjerzy kończą już przygotowania do zawodów rewanżowych z warszawskimi kolegami.

Reprezentanci Łodzi pokażą 12 fryzur fantazyjnych i 12 dziennych. Dwa modele fryzur dziennych wykonają uczniowie. Z podobną ilością fryzur wystąpią warszawiacy, którzy do tego spotkania przygotowują się niezwykle starannie, pragnąc tym razem zdobyć palmę pierwszeństwa.

Zainteresowanie zawodami wśród fryzjerów nie tylko Łodzi i Warszawy, ale całej Polski, jest ogromne. Do komitetu organizacyjnego wpłynęły już zamówienia na bilety wstępu na tę imprezę z Rzeszowa, Białegostoku, Szczecina, Łańcuta i innych miast. Sala „Sparty" na Helenowie zapełni się więc widzami z całego niemal kraju.

Zawody rozpoczną się w niedzielę 20 bm. o godz. 10 i trwać będą kilka godzin. Podczas zawodów odbędzie się koncert w wykonaniu artystów Opery Łódzkiej: Marchuta, Kamieńskiego i Freymanówny. Poza tym przygrywać będzie zespół braci Kociszewskich.

(k)

Dziś spotkanie z konsumentami

Przypominamy, że dziś o godz. 10, w salach WDK przy ul. Traugutta 18 rozpocznie się spotkanie z konsumentami, zorganizowane przez Łódzkie Zakłady Gastronomiczne.

Organizatorzy proszą o krytykę niedociągnięć gastronomii, zgłaszanie życzeń i uwag.

Przed spotkaniem o godz. 9 otwarta zostanie wystawa garmażeryjna, która trwać będzie do godz. 22. Przez cały dzień w kawiarni WDK grać będą dwie orkiestry.

(s)

Pracownicy poszukiwani

Tkaczy i uczniów tkackich na krosna angielskie zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. F. Dzierżyńskiego.** Zgłoszenia przyjmuje dział personalny. **Łódź, ul. Piotrkowska nr 293/5.** 353-K

Ślusarzy narzędziowych i mechaników precyzyjnych zatrudni natychmiast **Łódzka Fabryka Zegarów.** Reflektujemy tylko na pracowników o wysokich kwalifikacjach. Warunki do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, **Łódź, ul. Wigury 21.** 360-K

Inżyniera lub **technika** z praktyką w dziedzinie chemii organicznej na stanowisko kierownika technicznego przyjmą natychmiast **Łódzkie Zakłady Chemiczne Przemysłu Terenowego, Łódź, ul. 1 Maja 14.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna w godz. od 8 do 16.

Murarzy, tynkarzy zatrudni natychmiast **PBE „Energobudowa" KGB — Centralne, Łódź, ul. Kilińskiego 72.** Warunki płacy wg. umowy zbiorowej w budownictwie. 359-K

Wysoko wykwalifikowanego ślusarza - mechanika do konserwacji maszyn w zakładzie garbarskim poszukuje **Spółdzielnia Pracy „Kuśnierz", Łódź, ul. Piotrkowska 83.** Zgłoszenia przyjmuje referat personalny, pokój nr 10, w godz. od 9 do 15. 367-K

Inżynierów mechaników, energetyków, budowlanych oraz **techników energetyków, konstruktorów budowlanych, technologów i kosztorysistów montażowych** zatrudni **Biuro Projektów Przemysłu Papierniczego, Łódź, ul. Zachodnia 70.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 358-K

Technika budowlanego lub **pracownika** mającego długoletnią praktykę w dziale inwestycyjnym w zakresie budownictwa zatrudni natychmiast **Okręgowy Zarząd Kin w Łodzi.** Warunki do omówienia. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr, **ul. Traugutta 8** w godzinach od 8 do 15. 365-K

Spodniarzy do robót miarowych i na konfekcję oraz **cerowaczki** zatrudni natychmiast **Sp-nia Pracy Krawieckiej „Jedność".** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr **ul. Piotrkowska nr 135** w godz. od 8 do 12. 373-K

Sprzedawcę do księgarni ze znajomością języka rosyjskiego poszukujemy. Oferty kierować do **Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „374".** 374-K

Monterów samochodowych, kierowców samochodowych, pomocników i pracowników administracji ze znajomością branży transportowej, przyjmie **Spółdzielnia Pracy Transportowo - Warsztatowa im. Obr. Stalingradu w Łodzi, ul. Żeromskiego 54.** Podania wraz z życiorysem kierować pod w/w adresem. 371-K

Kowala - podkuwacza z uprawnieniem zatrudni natychmiast **Sp-nia Pracy im. M. Nowotki.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr **ul. Milionowa 23.** 375-K

Inżyniera lub **technika** z praktyką na stanowisko kier. techn. i kier. robót zatrudni od 15. II. 1955 r. **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane w Rawie - Maz.** Uposażenie w/g układu zbiorowego. Mieszkanie dla samotnych zapewnione. Zgłoszenia kierować pod w/w adresem ref. kadr. 376-K

Inżynierów lub **techników** ze znajomością klimatyzacji i wentylacji, względnie **mechaników** na kierownicze stanowiska zatrudni od zaraz **Zjednoczenie Urządzeń Klimatyzacji i Wentylacji ZBM, w Łodzi, ul. Traugutta 4.** Wynagrodzenie wg. siatki płac w budownictwie. 377-K

ŁÓDZKIE ZAKŁADY TERENOWEGO PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH W ŁODZI
ul. NARUTOWICZA nr 45 — tel. 232-91
zawiadamiają, że uruchomiły
ŻWIROWNIĘ w SŁOWIKU
położoną za ZGIERZEM przy szosie Łódź - Ozorków,
oraz w ZABICZKACH,
położoną za KONSTANTYNOWEM przy szosie Lutomierskiej. W związku z tym proponują przedsiębiorstwom **nabywanie żwiru budowlanego w każdej ilości.**
Dyrekcja Ł. Z. T. P. M. B. w Łodzi.

Ogłoszenia drobne

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK murowany 2-izbowy wraz z polem 5-morgowym nadającym się pod ogród. w Tuszynie, blisko przystanku tramwajowego do sprzedania. Wiadomość Polesiak Aleksander — Tuszyn, ul. Kępica.

DOMEK jednorodzinny sprzedam. Łódź, ul. Mateusza 12 przy Strykowskiej. 583 G

PLAC w dzielnicy willowej kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „638"

WILLĘ z ogrodem w Łodzi okazyjnie sprzedam. Tel. 204-61 godz. 20—22

DOMEK jednorodzinny murowany z ogródkiem sprzedam. Wiadomość tel. 154-75 (762 G)

OGRODNICTWO 3 morgi, dom murowany w Łodzi sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „745"

DOM do sprzedania (mieszkanie wolne) Choiny Sąsiedzka 10 przy Rolniczej. (782 G)

KUPNO

TKANINĘ nylonową kupuję. Tel. 189-11

KUPONY z paczek PKO kupuje. Piotrkowska 44 tel. 213-08.

PIANINA do wypożyczenia poszukuję. Cena do umowy. Tel. 260-61

SAMOCHÓD BMW — stan dobry kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „704"

MOTOCYKL 250 do 350 cm w bardzo dobrym stanie kupię. Nawrot 24 m. 2 (764 G)

PLASTIK — wzór węża lub jaszczurki w kolorze brązowym lub czarnym kupuje pracownia obuwia zastępczego — Łódź, ul. Stalina nr 34, Ossowski (666 G)

SPRZEDAŻ

KUPONY z paczek PKO sprzedaję. Piotrkowska nr 44. tel. 213-08.

MOTOCYKL z koszem DKW SB 500 sprzedam. Przybyszewskiego nr 23 m. 25 (734 G)

MASZYNĘ do szycia szafkową i gabinetową sprzedam. Al. Kościuszki 22—79 (737 G)

MASZYNĘ do szycia — sprzedam. Ogrodowa 26 sień 5 m. 2

SAMOCHÓD osobowy zamienie na motocykl z wózkiem. Ksawerów 27 k. Pabianic. Rozenberg

MOTOCYKL z wózkiem stan idealny, samochód DKW 700 po generalnym remoncie sprzedam Tel. 102-40 (720 G)

PIEC węglowo-gazowy i piec kąpielowy na gaz sprzedam Cmentarna 3a m. 10 (665 G)

OKAZYJNIE sprzedam Links-links 8 Diament 120, stan dobry. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „706"

MASZYNĘ „Singera" gabinetowa sprzedam. — Sienkiewicza 20 m. 8

UMEBLOWANIE sypialni jasnej (komplet), stół kanapę sprzedam tanio. Jabłońska, Narutowicza nr 2—6a

LENIWCE dwa przedwojenne roboty sprzedam. Oglądać godz. 18—20 Narutowicza 115-b m. 1

MASZYNĘ „Singera" do szycia bębenkową, gabinetową sprzedam. Karolewska 22—4

MASZYNĘ do szycia męską sprzedam. — Armii Czerwonej 21 m. 14

MOTOCYKL 350 cm sześc. górnozaworowy sprzedam. Grunwaldzka 27, przystanek Hipoteczna (784 G)

MASZYNĘ „Singera" gabinetową sprzedam. — Obr. Stalingradu 18 m. 29 (prawa oficyna parter) (780 G)

KANAPĘ nowoczesną, stan dobry sprzedam. — Zakątna 22 m. 10 tel. 178-62 (772 G)

LOKALE

SAMOTNY na dobrym stanowisku poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Tel. 150-75

POMIESZCZENIA sublokatorskiego poszukuje pilnie urzędniczka. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „739"

POKÓJ I piętro zamienię na pokój z kuchnią. Łódź, ul. Południowa 34 m. 32 Kubiszewski Józef (748 G)

POKÓJ, przedpokój — wspólna kuchnia, centralne ogrzewanie, wszelkie wygody, okolica Pl. Niepodległości zamienię na 1, 2 lub 3 pokoje z kuchnią, wygodami. — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „703"

POMIESZCZENIA sublokatorskiego poszukuje 2 studentów. Fornalskiej 26, tel. 114-68 godz. 9—12. Studziński

DUŻY pokój, kuchnia, wygody zamienię na dwa pokoje, kuchnia. Obr. Stalingradu 57—13 III piętro Kubera

2 POKOJE z kuchnią, wszelkie wygody, I piętro we Wrocławiu zamienię na pokój z kuchnią w Łodzi. Karski — Łódź, Inżynierska 1

ZAMIENIĘ pokój na większe mieszkanie. — Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska nr 96 pod „781"

LEKARSKIE

Dr LASZEWSKI skórne, weneryczne 14—15, 17—19.30 Armii Ludowej 27, róg Narutowicza.

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) 8—9, 16—19. Piotrkowska 14

Dr RÓŻYCKI specjalista akuszerii, chorób kobiecych, niepłodność, czwarta — szósta. Piotrkowska 33. 576 G

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece 15—19. Próchnika 8.

ELEKTROKARDIOGRAF zdjęcia serca ul. Piotrkowska 157 front I piętro godz. 17—19.

RENTGEN prześwietlania klatki piersiowej, żołądka dr Baran, Piotrkowska 103, m. 12 codziennie. 650 G

Dr TIKTIN specjalista chorób kobiecych, akuszerii, 15—16, Nawrot 3

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów Łódź. Piotrkowska 3, porady, zabiegi, zastrzyki, rentgen. Punkty dentystyczne. Południowa 3. Gdańska 111. Laboratorium analiz lekarskich — Sienkiewicza 37, leczenie radem — Narutowicza 75b. Spółdzielnia czynna g. 8—20.

SPÓŁDZIELCZA PRZYCHODNIA LEKARSKA, UL. PIOTRKOWSKA 159 tel. 189-50 leczy we wszystkich specjalnościach, prowadzi przychodnie dentystyczną, wykonuje protezy zębowe oraz analizy lekarskie. Czynna godz. 8—20

NAUKA

KURSY galwanizerów prowadzi Zakład Doskonalenia Rzemiosła. Zapisy Łakowa 4.

OŚRODEK Szkolenia Zawodowego ZDR. Andrzeja nr 4 prowadzi kursy zaoczne kroju, krawiectwa ciężkiego, zegarmistrzowskie i fotograficzne.

KURSY szycia dla potrzeb domowych prowadzi ZDR. Zapisy Łakowa 4, Stalina 7, Piotrkowska 24, Piotrkowska 69, Próchnika 25.

KURSY maszynopisania, stenografii, sekretarialne (także księgowości). Punkt usługowy: stenografowanie, przepisywanie, powielanie. Stowarzyszenie Stenografów — Maszynistek, Kilińskiego 50, Piotrkowska 83.

KURSY kreśleń technicznych (doskonalenia zawodowego) prowadzi Ośrodek ZDR Stalina 7. Zapisy w godzinach — 16—19.

PRZYJMUJEMY jeszcze zapisy na uruchamiane w najbliższych dniach kursy księgowości I i II stopnia. Zgłoszenia i informacje — Sekretariat Kursów Księgowości przy Związku Włókniarzy, Żeromskiego 36 godzina 16—20.

NOWOCZESNEGO kroju damskiego, dziecięcego uczę indywidualnie opatentowanym wynalazkiem. Informacje, Nawrot 32. 569 G

ZAPISY na kursy samochodowe dla amatorów oraz kandydatów na kierowców zawodowych — jak również motocyklistów — przyjmuje Sekretariat Polskiego Związku Motorowego w Łodzi, Piotrkowska 183, tel. 278-43 (821 G)

KURSY KSIĘGOWOŚCI — zapisy WZGS, ul. Piotrkowska 40, Andrzeja Struga 4, tel. 212-12

RÓŻNE

KRAWIEC przyjmuje poprawki, reperacje. Piotrkowska 19 poprzeczna oficyna, Wojciechowski

Expressem po świecie

■ W krytej hali Berlina Niemiec Richter skoczył w dal 7,35

■ W Tbilisi reprezentacja zapaśnicza Gruzji pokonała Japonię 6:2.

■ Ostatnie wyniki pływaków holenderskich są następujące: 200 m klas. Bekkering 2:42,2, 100 m grzbiet. kobiet van Alphen 1:14,3, 100 m mot. van Alphen 1:19,2, 200 m klas. kobiet Welling 3:01,4.

■ Narciarz amerykański Jill Kinmoint uległ poważnemu wypadkowi złamania krzyża pacierzowego.

■ Urugwajczyk Schiaffino zakupiony przez Włochy, został zawieszony na przeciąg 5 tygodni za niesportowe zachowanie się wobec sędziego na meczu Medio lan — Udinese.

■ Przebywająca w Europie przed hokejowymi mistrzostwami świata reprezentacja USA rozegrała dwa spotkania w Niemczech zach. W Garmisch hokeiści amerykańscy pokonali drużynę Riessersee 4:2, a w Bad Nauheim zwyciężyli miejscowy zespół HC Bad Nauheim 9:0.

■ Kolarze radzieccy rozpoczęli już intensywne przygotowania do sezonu. Pod Moskwą odbył się zimowy wyścig kolarski na trasie długości 50 km. Zwyciężył kolarz moskiewski Michalin — 1.27.51,4.

W marcu kolarzy radzieckich czeka trudny wieloetapowy wyścig w środkowej Azji na trasie Taszkient — Samarkanda — Taszkient (Uzbecka SRR).

SPORT SPORT SPORT

Drużyna przyszłych mistrzów

rozegra mecz z bokserami Rumunii

Na wstępie kilka liczb. 32 spotkania międzynarodowe i międzypaństwowe stoczyli pięściarze polscy w 1954 r., z tych 3 zakończyły się wynikiem remisowym, a 29 zwycięstwem. Takim bilansem nie może się poszczycić w boksie żadne z państw europejskich.

Obok zwycięstw o dużej wadze gatunkowej — ze Związkiem Radzieckim 16:4, Finlandią 16:4, Bułgarią 18:2, NRD 18:2, Francją 12:8, czy Węgrami 14:6 — nie mniej ważna była wygrana juniorów w Budapeszcie 12:8. Na obcym ringu, przy kilkutysięcznej widowni młodzi polscy pięściarze zdobywali reprezentacyjne ostrogi, zwyciężając w sposób bezsporny swych węgierskich rówieśników.

Minął rok od tego spotkania. Sekcja boksu GKKF kilkakrotnie zwracała się do szeregu krajów z propozycją rozegrania spotkań międzynarodowych juniorów. Przez wiele miesięcy brak było odpowiedzi. Dopiero ostatnio chęć rozegrania takiego meczu wyrazili Rumuni. Skwapliwie z tego skorzystano i 3 kwietnia br. dojdzie do spotkania młodych pięściarzy obu państw. Obradujące ostatnio Prezydium Sekcji Boksu GKKF zadecydowało, że mecz rozegrany zostanie w Hali Ludowej we Wrocławiu.

Dlaczego tak duże znaczenie przykłada kierownictwo polskiego boksu do meczów międzypaństwowych juniorów? Byłoby wywalaniem otwartych drzwi, gdyby szczegółowo wyjaśniać potrzebę wychowania kadr przyszłych reprezentantów, a w r. 1955 potrzeba ta szczególnie wzrasta. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że już w II Międzynarodowych Igrzyskach Sportowych, organizowanych z okazji V Światowego Festiwalu projektuje się wystawienie w boksie młodzieżowej reprezentacji, częściowo nawet z tych zawodników, którzy wyróżnią się w meczu z Rumunią.

Jest jeszcze jedna przyczyna tak dużego zainteresowania meczem z naszymi południowymi przyjaciółmi. Chociaż cieszymy się postępami naszych bokserów, chociaż dumni jesteśmy ze sławy jaką zyskali sobie na kontynencie, to równocześnie zdajemy sobie sprawę z ich braków i luk jakie posiada reprezentacja narodowa. Mimo że polska „dziesiątka" jest stosunkowo młoda (średni wiek zawodnika polskiego w meczu z Finlandią wynosił 22 lata) — powinna ona jeszcze przed Igrzyskami Olimpijskimi w Australii doznać dalszego odmłodzenia. Kto wie, czy właśnie wśród wybijających się juniorów w meczu z Rumunią nie dojrzymy kandydatów do Melbourne?

Jakich młodych zawodników (górny wiek 19 lat) ujrzymy na ringu wrocławskim? Kandydatów na mecz z pełnymi temperamentu Rumunami jest stosunkowo dużo. Ostateczny skład zostanie wyłoniony spośród niżej wymienionych pięściarzy. Podajemy województwami.

Z wrocławskiego — Mrówka, Zajączkowski, Walasek. **Stalinogrodzkiego** — Kranc, Caputa, Dyczko. **Łódzkiego** — Łasek, Nowicki, Kwiatkowski. **Poznańskiego** — Obala, Jaworowicz, Willner. **Gdańskiego** — Wojciechowski, Młyński, Poleks II, Branicki. **Bydgoskiego** — Kunc. **Rzeszowskiego** — Romaniszyn. **Szczecińskiego** — Żmuda i **Warszawy** — Arszeniak, Rojewski, Łukomski i Kita.

W najbliższych tygodniach kandydaci do reprezentacji poddani zostaną kilku próbom. Oczekują ich indywidualne mistrzostwa okręgów, niektórzy startować będą w pięciodniowym turnieju o mistrzostwo Polski seniorów w Krakowie (16 — 20 marca br.), inni (do lat 18) w turnieju juniorów w Stalinogrodzie (24 — 27 marca). A potem — kierunek na Wrocław, gdzie wybrana dziesiątka przejdzie swój tegoroczny chrzest międzynarodowy.

A. S.

Wł. Szwendrowski po raz wtóry

zdobył puchar przechodni „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego"

Włodzimierz Szwendrowski (Fot. W. Kraska)

Komisja sportowa, powołana do obliczania głosów oddanych przez uczestników naszego konkursu-plebiscytu na najlepszego sportowca Łodzi, miała sporo roboty. Konkurs wzbudził duże zainteresowanie. Trzeba było przejrzeć tysiące kopert i przeczytać dziesiątki listów nadesłanych przez naszych czytelników.

Ogółem w plebiscycie udział wzięło przeszło 4 tysiące zwolenników sportu.

Komu tym razem przypadł w udziale puchar przechodni dla najlepszego sportowca Łodzi?

Zdecydowaną większością głosów zwyciężył mistrz sportu Włodzimierz Szwendrowski, na którego padło 1303 głosy.

Oto jeden ze zwolenników sportu motorowego, Janusz Zarzycki, oddając głos na Wł. Szwendrowskiego tak pisze w liście do nas:

„Cieszę się, że znowu tysiące miłośników sportu, może wytypować najlepszych sportowców Łodzi biorąc udział w Waszym plebiscycie. Ja osobiście zgłaszam kandydaturę mistrza sportu Włodzimierza Szwendrowskiego. Wprawdzie w indywidualnych mistrzostwach Polski zajął on IV miejsce, ale trzeba wziąć pod uwagę, że na 5 eliminacji startował on tylko w trzech.

W meczach ze Szwedami był najlepszym polskim zawodnikiem i dwukrotnie pokonał wszystkich Szwedów. Jest on posiadaczem 3 rekordów torów: w Łodzi, Lublinie i Bydgoszczy. W Łodzi w ubiegłym roku Szwendrowski przegrał tylko 2 biegi, a o jego popularności świadczy fakt zajęcia pierwszego miejsca w konkursie „Motoru".

Składamy więc Włodzimierzowi Szwendrowskiemu gratulacje. Po raz drugi z rzędu Szwendrowski zdobywa puchar przechodni ofiarowany przez naszą redakcję oraz tytuł najpopularniejszego sportowca Łodzi.

Drugie miejsce zajął Stanisław Baran mając 561 głosów.

Na dalszych miejscach znaleźli się: **3) Anielak, 4) Piórkowski, 5) Bek, 6) Soporek. 7) Szmidt, 8) Krygier, 9) Jańczyk, 10) Bochenek.**

Pozostałymi głosami podzielili się: **Kunicki, Malinowska, Jaskuła, Prywer i Głażewska.**

Uroczystość wręczenia Włodzimierzowi Szwendrowskiemu pucharu przechodniego „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego" zorganizuje Rada Wojewódzka Zrzeszenia Sportowego Sparta w Łodzi.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 265-43
Miejski Ośr. Inf. 159-15

TEATRY

OPERA (Więckowskiego 15) g. 10 „Straszny dwór". 14.2 g. 19
NOWY (Więckowskiego 15) g. 15 „Henryk VI na łowach", g. 19 „Łaźnia". 14.2 nieczynny
IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) g. 15.30 „Skąpiec", g. 19 „Mewa". 14.2 g. 19 „Winnice ojca Gaureau"
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 11 „Kopciuszek", g. 14.30 i 19 „Tania". 14.2 nieczynny
MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) g. 19 „Nadzieja". 14.2 nieczynny
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Zemsta nietoperza" 14.2 nieczynny
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta 1) g. 19.15 „Uwaga kręcimy". 14.2 nieczynny
„ARLEKIN" (Piotrkowska 152) g. 11 „Kolorowe piosenki", g. 17 „Ciżemki ze smoczej skóry". g. 20 „Lekarz mimo woli". 14.2 g. 14.30 „Ciżemki ze smoczej skóry" (przedstawienie zamknięte). g. 20 „Lekarz mimo woli"
„PINOKIO" (Kopernika 16) g. 12 i 17 „Srebrno rogi jeleń"
WDK (Traugutta 18) g. 19 „Ordynans Szelmenko"

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Przygoda w taidze". dozw. od lat 7. g. 14. 16. 18. 20. por. g. 10. 12. 14.2 g. 16. 18. 20
GDYNIA (ul. Tuwima 2) Program filmów dok. i kulturalno - oświat. „Tęcza nad Słowacją" g. 18. 19.30 — dozwolony od lat 7. 14.2 „Rozwój człowieka". „10 raid tatrzański" g. 18. 19. 20. dozw. od lat 7. Program dla najmłod.: „Magiczne zabawki". „Nieposłuszny kotek" g. 11. 12. 15. 16. 17. 14.2 g. 16. 17
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Płomienne serca" g. 14. 16. 18. 20 od lat 12. por. g. 10. 12. 14.2 g. 16. 18. 20
MUZA (Pabianicka 173) „Złodzieje i policjanci" g. 16. 18. 20 od lat 18. por. g. 11 „Mężny Pak" od lat 7. 14.2 g. 18. 20
PIONIER (Franciszkańska 31) „Cztery serca" g. 15. 17. 19 od lat 12. por. g. 11 „Koziołeczek". 14.2 g. 17. 19
POLONIA (Piotrkowska 67) „Cena strachu" I i II seria od lat 18 g. 14 17. 20. 14.2 g. 14. 17. 20
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Kawiarnia przy głównej ulicy" g. 16. 18. 20. por. g. 11 dozw. od lat 14. 14.2 g. 18. 20
1 MAJA (Kilińskiego 173) „Śmiali ludzie" dozw. od lat 7 g. 15. 17. 19. 14.2 g. 17. 19
REKORD (Rzgowska 2) „Zdobycie góry" dozw. od lat 12. g. 15. 17. 19 por. g. 11. 14.2 g. 17. 19
ROMA (Rzgowska 84) „Proces przeciw miastu" dozw. od lat 18. g. 15.30. 18. 20. por. g. 11 „Samotny żagiel". 14.2 g. 18. 20
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Las" I seria g. 15. 17 19. dozw. od lat 12. por. g. 11 „Konik Garbusek". 14.2 „Las" II seria g. 18.30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Autobus odjeżdża o 6.20" g. 16. 18. 20 — dozw. od lat 16. por. g. 11.30 „Aliszer Nawoi" dozw. od lat 12. 14.2 „Dygnitarz na tratwie" g. 16. 18. 20 — dozw. od lat 12
ŚWIT (Bałucki Rynek) „Zagubione dzieciństwo" dozw. od lat 16 g. 16. 18. 20 por. g. 11. 14.2 „Niebezpieczny łabędunek" g. 18. 20 dozw. od lat 14
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Witaj słoniu" — dozw. od lat 7. g. 16. 18. 20. por. g. 11. 14.2 g. 18. 20
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Krzysztof Kolumb" dozw. od lat 14. g. 13.30. 15.45. 18. 20.15. por. g. 11. 14.2 g. 15.45. 18. 20.15
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Pokolenie" — dozw. od lat 14. g. 16. 18. 20. por. g. 10. 14.2 g. 16. 18. 20
WISŁA (ul. Tuwima 1) „Szwedzka zapałka" dozw. od lat 16. g. 14. 16. 18. 20. por. g. 11. 14.2 g. 16. 18. 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Sługa dwóch panów" dozw. od lat 12. g. 14. 16. 18. 20. por. g. 10. 12. 14.2 g. 16. 18. 20
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Mistrzostwa lekkoatletyczne ZSRR" „Lampa Alladyna" „Niebieski Lisek" g. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22

CO? GDZIE? KIEDY?

Dyżury aptek

13.II. (niedziela)
Limanowskiego 1. Piotrkowska 25. Łagiewnicka 120. Piotrkowska 307. Narutowicza 42. Gdańska 90. Armii Czerwonej 8. Srebrzyńska 67.

14.II. (poniedziałek)
Piotrkowska 165. Narutowicza 6. Rzgowska 147. Więckowskiego 21. Karolewska 48. Przybyszewskiego 41. Limanowskiego 80.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

13.II. (niedziela)
Położniczo - ginekologiczny. Od godz. 8 do 20 Szpital im. dr Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9. Od godz. 20 do 8: Szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

14.II. (poniedziałek)
Od godz. 8 do 20: Szpital im. dr Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9. Od godz. 20 do 8: Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36.

13.II. (niedziela)
Chirurgia: I Kl. Chirurgiczna, ul. Wigury 19

14.II. (poniedziałek)
Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

13.II. (niedziela)
Interna: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

14.II. (poniedziałek)
Szpital im. dr L. Rydygiera, ul. Sterlinga 13

13 i 14.II. (niedziela — poniedziałek)
Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego ul. Kopcińskiego 22.

Georges Arnaud (16)

Cena strachu

Tłum. W. Korecki

— A ty, Johnny, co? Nie spostrzegłeś tej chusteczki? — spytał Luigi.

— A skąd miałem wiedzieć, że powinienem zwolnić?

— Dla wszystkich szoferów tutaj biały kolor oznacza niebezpieczeństwo. Ma się zawsze chusteczkę, koszulę, kawałek gazety, żeby ostrzec towarzyszy — wytłumaczył Bimba.

— Nie wiedziałem. Prowadziłem tylko w Europie. A co się wam właściwie stało?

Luigiego i Bimbę zmusiły do zahamowania kłopoty z benzyną. Potem zaczął grzać silnik. Musieli więc zrezygnować z dojechania do Los Totumos bez zatrzymania. Zaczęli szukać przyzwoitego odcinka szosy. Gdy przejeżdżali przed Pompą Sześć, spostrzegli po prawej wjazd na porzucony teren naprawy.

Mniej więcej tydzień temu rurociąg zaczął się w tym miejscu psuć. O'Brien wysłał kilkanaście ciężarówek z rurami. Było czym naprawić trzystometrowy odcinek. Dla łatwiejszego dojazdu buldożery wyrównywały szerokie odgałęzienia, zakończone sporym placem.

Na osiemdziesiątce Luigi skierował wóz na boczną trasę. Zdołał go tam zatrzymać. Podczas gdy sam zajął się naprawą nieznacznego uszkodzenia, Bimba poszedł zawiesić na pompie chusteczkę. Na wszelki wypadek zatknął na kiju drugą przy wjeździe na odgałęzienie. Wiedzieli, że wycofawszy się z niego wstecznym biegiem, zakorkują szosę aż do miasteczka. Nie mogli już liczyć na znalezienie drugiego gładkiego odcinka szosy. Było zatem konieczne, aby Johnny i Gerard skorzystali z owego odgałęzienia i zwolnili tempo.

— Wszystko jedno, nie zauważyliście dwóch chusteczek — zakonkludował Bimba. A gdybyśmy się tak czegoś napili?

Ledwie usiedli za stołem w pobliskiej posada, przed butelką kukurydzianej chicha i nieodzownymi kolbami kukurydzianymi, zbitym, przypalonym chlebem z kukurydzy, zupą kukurydzianą i odrobiną carne guisada na dnie talerzy (prawdziwa uczta!), w drzwiach stanął trzęsący się starzec. Głos drżał mu niepewnie:

— Wynoście się stąd! Idźcie do diabła z waszym piekielnym ładunkiem. Jestem tu burmistrzem. Nikt z nas nie chce oglądać zniszczenia miasta dlatego, aby uratować amerykańską naftę.

— Ależ nic się nie stanie, stary. Napij się z nami chichy. Zaraz ruszamy.

Starzec stał ciągle w jednym miejscu. Oczy miał nieruchome. Był wściekły, a jednocześnie bał się. Mruczał bez przerwy:

— Wynoście się! Wynoście się!

— Usiądź i napij się z nami. Nie jesteśmy Amerykanami. Ja jestem Hiszpanem, ten Włochem, ten Francuzem, a tamten Rumunem, ty jesteś stąd i wszyscy, jak jesteśmy, mamy Amerykanów po dziurki w nosie. No nie?

— Ale co Amerykanie wam złego zrobili? — spytał chytrze Johnny.

— Co nam zrobili? — wybuchnął starzec. — Przyjeżdżają do nas i kupują od rządu ropę. Rząd wieje z pieniędzmi, nas już nie potrzebuje i zostajemy biedniejsi i nieszczęśliwsi niż dawniej. Jankesi kopniakami każą nam budować szosy, a później tylko oni mają prawo po nich jeździć. Kiedy my przejeżdżamy po szosie wózkiem, każą nam płacić karę... Nienawidzimy Jankesów...

Uczta kończyła się. Czterej szoferzy wstali. Czuli się lepiej: lekko, spokojnie. Porządek jazdy pozostanie ten sam. Ekipa Luigi — Bimba miała wyruszyć pierwsza, a w godzinę po niej Gerard i Johnny.

— Nie będziecie chyba przejeżdżali przez całe miasto? — pytał drżącym głosem burmistrz, odprowadzając ich na rynek. — Nie będziecie chyba przejeżdżali przez całe miasto z tym szatańskim ładunkiem? Zawsze ta sama historia: zwariowani cudzoziemcy godzą się ginąć dla pieniędzy, a potem my umieramy i nie mamy za to ani grosza.

— Do licha, nie przynoś nam pecha! — krzyknął Bimba. Nie wylecieliśmy jeszcze, nie? I może nawet wcale nie wylecimy. Nie zawracaj głowy, jedziemy!...

— Ale... ale nie macie prawa... Poskarżę się Towarzystwu!...

— I co jeszcze? Jeśli wylecimy, nikt nie będzie mógł złożyć skargi, ani otrzymać nagany, a jak wszystko pójdzie dobrze, będziesz mógł wyrzucić skargę za okno, nikt się nią nie przejmie.

(c. d. n.)

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK". REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96. Centrala tel. 293-00. Red. nacz. — 125-64, 293-00 wewn. 39. Zastępcy red. nacz. — 112-60 i 244-79. Sekr. odpow. — 204-75. 293-00 wewn. 41. Dział Ekonomiczny — 228-32, 143-80. Dział Miejski — 129-13, 141-10, 137-47, 223-05. 109-62. Dział Kulturalny — 216-22. 293-00 wewn. 38. Redaktor Panoramy — 293-00 wewn. 42. Dział Sportowy — 208-95. 293-00 wewn. 34. Dział Listów i Interwencji — 103-04. Dział Korespondentów — 114-32, 293-00 wewn. 40. Redakcja nocna — 279-76. Kier. Administr. 293-00 wewn. 37. Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96. tel. 111-50 i 114-75 czynne 8—16, w sobotę 8—14.

 D-6-6937 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier. druk. mat. 50 g.